Nᴱᴿ 41.

KURYER LITEWSKI.

w Wilnie w Piątek dnia 4 Kwietnia v. s. 1830 Roku.

Wiadomości Krajowe.

Sankt-Petersburg dnia 26 marca.

Przez naywyższy rozkaz dzienny, 20 marca zeszłego, naznaczeni: Dowódzca Cesarskiey Główney Kwatery, zostaiący w orszaku J. C. M. Jenerał-maior *Kawelin*, dyrektorem korpusu paziów, na mieysce Jenerała-porucznika *Gogela* 1go, z pozostaniem przy teraźnieyszych obowiązkach. Dowódzca 3ciey brygady 9tey dywizyi pieszey, Jenerał-Maior *Mielhunow* 1szy, dowódzcą 3ciey brygady 10tey dywizyi pieszey na mieysce Jenerała-Maiora *Rala* 3go, a ten 3ciey brygady 9tey dywizyi pieszey. Liczący się w Armii, Jenerał-Maior *Frideriks* 2gi, dowódzcą 1szey brygady 15tey dywizyi pieszey, na mieysce Jenerał-Maiora *Ettera*, a ten 2giey brygady 23ciey dywizyi pieszey. Korpusu paziów Podpółkownik *Brakel*, ma się liczyć w Armii. (*R. I.*)

— Dnia 20 marca odbył się pogrzeb ciała zmarłey Hrabiny *Dybiczowey - Zabałkańskiey*, z kościoła ewangelickiego śś. *Piotra* i *Pawła*. Na tym świętym obrzędzie znaydowali się: Jego Królewska Wysokość Xiążę Pruski *Albrecht* z orszakiem, wielu z towarzyszek służby i podległych nieboszczego męża zmarłey, urzędnicy dworu, członkowie ciała dyplomatycznego i osoby różnego stanu, które po większey części szły za truną. (*G. S.P.*)

— Dnia 14 marca, znayduiący się w tuteyszey stolicy Mahometanie, uroczyście obchodzili doroczne swe święto Bayram *) w sposób odznaczaiący. Wyznaczona była i przygotowana do tego sala w gmachu Birży (taż sama, w którey była główna wystawa wyrobów oyczystych w roku zeszłym). O godzinie piątey zrana przybyli tam Pełnomocnicy Tureccy: Basza trzytulny i Jenerał-porucznik woysk tureckich *Chalil-Refat*, i Radca tayny, Strażnik pieczęci Państwa Tureckiego *Nedżib-Effendi*, ze swoim orszakiem. Modlitwy poranne odprawiał znayduiący się przy poselstwie Imam, i po ich ukończeniu, Pełnomocnicy powrócili do siebie. Około godziny 8 zebrali się tamże Wali Dagestański i Jenerał-Porucznik Szamchal Tarkowski, Awarscy posłowie Kadi *Nur-Muchammed* i *Muchammed-Beg*, i śrzednie ordy zewnętrznych okręgów starsi Sułtanowie—Rządzcy Podpółkownik *Tursun-Czingisow* i *Ablaj-Abassow* z licznemi orszakami, tudzież wszyscy inni Mahometanie, tu znayduiący się. W ich obecności odprawiony został duchowny ich obrządek przez tuteyszego częściowego Imama, Mułłę *Abdul-Wachida*, który przy tey okoliczności zaniosł do Nayw yższego uroczyste modły za zdrowie i dni szczęśliwe Nayjaśnieyszego Cesarza Jegomości i Nayjaśnieyszego Cesarskiego Domu. Wszyscy Mahometanie, którzy się na nabożeństwie znaydowali, osobliwie zaś goście nasi, byli zupełnie zadowoleni ze śrzodków które przedsięwzięła Zwierzchności dla podania im sposobności do należytego odprawienia obrzędu, zalecanego w ich wierze. Do zadowolenia przykładało się i to, że pomieniona sala, podługowata z chorami na kolumnadzie, uderzaiące podobieństwo do meczetu stawiła; malowana też iest zgodnie z poięciami Mahometanów o przyozdobieniu kościołów: arabeskami z kwiatów i t. d., a nie wyobrażeniami ludzi i zwierząt, co oni za nieprzyzwoite dla meczetów uważaią. Prócz tego zrobione były umyślnie katedra, i w pewnych mieyscach firanki; podłoga zaś wysłana była bogatemi kobiercami perskiemi. Nabożeństwo zakończyło się o godzinie 10tey zrana, i godnieysi z muzułmanów częstowani byli kawą i herbatą w osobno przygotowanym pokoiu. Około godziny 11tey wszyscy się oni rozeszli, przepełnieni naypobożnieyszych uczuć wdzięczności dla Wielkiego Monarchy Rossyi, równie i wszędzie daiącego opiekę wyznaniom wszystkich wiernych swoich poddanych. (*P. P.*)

*) *Wielki Bayram bywa po ukończeniu postu Ramazanu, dnia 1 miesiąca Szawalla, który w roku teraźnieyszym przypadł na 14ty marca.*

Krakowska Rzeczpospolita.

Krakow d. 30 marca.

(z Gazety Warszawskiey).

Roboty około wewnętrzey reparacyi w zamku Królów Polskich na *Wawelu*, rozpoczną się z początkiem wiosny tegoroczney. Jest nadzieia, że plantacye tego roku zupełnie iuż ukończone zostaną.

Znany malarz peizażów, P. *Głowacki*, trudni się teraz zdeymowaniem naypięknieyszych widoków *Krakowa* i iego okolic, które pięknością swoią przewyższą wszystkie dotychczasowe. P. *Friedlein* wyda takowy zbiór w sześciu poszytach z pismem we trzech ięzykach, polskim, francuzkim i niemieckim; widoki maią bydź litografowane w *Paryżu*. Każdy poszyt zawierać ma cztery przedmioty. Naypierwszym będzie zamek od strony przedmieścia *Stradom*.

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Gdy Konkurs na Katedrę Filozofii w Uniwersytecie Jagiellońskim będącą, pod dniem 28 lutego r. z. ogłoszony, do skutku nie doszedł, przeto w dopełnieniu Reskryptu JW. Kuratora Jeneralnego Instytutu Naukowego z dnia 15 marca b. r. do Nru 232, podaie do wiadomości i ogłasza powtórnie Konkurs na tęż Katedrę Filozofii w tuteyszym Uniwersytecie wakuiącą, z obowiązkiem dawania 8 godzin w tygodniu. Konkurruiący o tę posadę winni złożyć w Kancellaryi Uniwersytetu opis swego życia, udowodniaiąc zaświadczeniami swoie nauki, dobre obyczaie i otrzymany stopień Doktora Filozofii; dołączą oraz program, według którego każdy życzy sobie dawać lekcye Filozofii i iey historyi, którą w ięzyku Polskim lub Łacińskim wykładać będzie można. Po złożeniu takowych dowodów współubiegaiący się zawiadomieni zostaną o dalszém postępowaniu Konkursu. Roczna pensya do tey posady przywiązana, wynosi 6,000 złł. polskich. Termin ubiegania się o wspomnioną posadę iest dzień 30 czerwca b. r.

W *Krakowie* dnia 27 marca 1830 roku. *Girtler.*
Sekretarz Uniwer. Jagiellońskiego. *Jankowski.*

Wielkie Xięztwo Poznańskie.

Poznań dnia 26 marca.

Rzeka *Warta* wezbrała tak dalece, iż bałwany iey dotykaią iuż powierzchni mostu Chwaliszewskiego. Ani w roku 1807 ani 1814 nie doszła woda do tey wysokości iak obecnie, i wciąż ieszcze przybywa. Policya stara się ocalić główną tamę, ieżeli tylko gwałtownieyszy pęd wody zaradczych iey śrzodków wniwecz nie obróci. Niektóre domy na ulicy Garbarskiey oblane są wodą; kładki lub łodzie ułatwiaią do nich przystęp.

Związki z klasztorem Siostr miłosierdzia; z klasztorem Bernardynów i Karmelitów utrzymuią się za pomocą łodzi. Prócz rozmaitych strat w drzewie budynkowém i opałowém, niesłychać dotąd o znacznieyszych szkodach.

— *Dnia 30* —

Nayblizsi *Warty* mieszkańcy opłonęli z przestrachu. Woda od wczorayszego rana ciągle opada. Teraźnieysze wezbranie *Warty* było od powodzi roku 1698 i 1736 nayznacznieysze z pomiędzy tych, któreśmy mieli od roku 1785. Dnia 18 czerwca 1725 doznało to miasto okropney klęski przez falę połączoną z gwałtownym wiatrem, gradem i deszczem ulewnym, wśród grzmotow, błyskawic i piorunow. Wypadek ten natury, w ciągu iednego wieku, był niezawodnie naystraszliwszym dla tego miasta. Zadziwia, iż nasi bogoboyni przodkowie nie starali się uwiecznić pamiątki tego dnia okropnego pobożną rocznicą. (*G. W.*)

F r a n c y a.

Paryż dnia 23 marca.

(z Gazety Warszawskiey).

Minister spraw zagranicznych wydał pod dniem 14 b. m. następuiące pismo do Izby handlowey w *Marsylii*: „Mości Panowie! pogłoski, które się rozeszły o stosunkach naszych z kraiami Afrykańskiemi, i obawa, iaką w *Marsylii* wznieciły, spowodowały mnie do nieiakich w tey mierze objaśnień, które proszę udzielić stanowi kupieckiemu tego miasta. Zostaiemy w naylepszém porozumieniu z Egiptem, iako też z innemi prowincyami pod panowaniem Sułtana będącemi. Stosunki nasze z Deiem Trypolitańskim są niepewne i skompromittowane, odtąd, iak Konsul nasz w skutku wyrządzoney mu obrazy, mniemaiąc, iż osobiste bezpieczeństwo iego iest zagrożone, zmuszonym się widział opuścić to miasto w sierpniu roku zeszłego. Przed odjazdem swoim zdiął banderę Francuzką z pałacu swego, i ta ieszcze nie została wywieszoną. Z Deiem Tunetańskim i Cesarzem Marokańskim zostaiemy w pokoiu; tymczasem Król Jmć postanowił woynę trwaiącą iuż od trzech lat z Deiem Algierskim zakończyć wyprawą morską i lądową. Przeciw temu iednemu państwu uczyniono przysposobienia woienne w portach naszych. Oczekiwanie tey wyprawy, wieść o naszych uzbroieniach, blokada *Algieru* i niepewność stosunków naszych z *Trypolem*, sprawiły w Afryce wielkie poruszenie, które zniewoliło kupców naszych do ostróżnego przedsiębrania wypraw do tamecznych okolic. Z tego samego powodu, Król Jmć, przy ciągłych staraniach o pomyślność poddanych swoich, rozkazał przysposobić dwie fregaty, które w końcu zeszłego miesiąca wypłynęły na morze, i w tey chwili krążą około *Tunetu* i *Trypolu*, czuwaiąc nad bezpieczeństwem handlu Francuzkiego."

Minister woyny wyieżdża około dnia 15 kwietnia z tuteyszey stolicy do *Tulonu*.

Żałuią, iż Izba Deputowanych została odroczoną: bo publiczność byłaby się dowiedziała o wielu ciekawych petycyach. Między innemi podał były kupiec z *Salins* petycyą, ażeby bogaci wyborcy, maiący podwóyne głosy, ponosili podwóyne ciężary publiczne, a zatém: żeby ich synowie w wieku popisowym dwa losy ciągnęli, nie 8 ale 16 lat służyć w woysku mieli obowiązek, i dopiero po 60 latach służby i 100 latach życia zyskiwali prawo do emerytury.

Gazeta Francyi donosi, iż Królestwo Ichmość Neapolitańscy dopiero po świętach Wielkanocnych wyiadą z *Madrytu*, i w końcu maia przybędą do *Paryża*. Xiążę *Blacas* (dodaie taż gazeta) uda się w końcu przyszłego miesiąca na granicę, dla przyięcia tam Nayiaśnieyszych podróżnych.

Xiążę *Talleyrand* wyiedzie do Szwaycaryi i Włoch.

Gdy Izby nie zostały rozpuszczone, ale tylko odroczone, z tego powodu Pan *Royer Collard*, iako Prezes Izby Deputowanych, zaymie z prawa pałac na placu *Vendôme*.

Mówią, iż wkrótce wyydzie pismo Pana *Chateaubriand*, którego przedmiotem będą ostatnie wypadki i położenie Francyi, uważane pod względem wewnętrznym i zewnętrznym.

Minister morski oświadczył w mowie miarey dnia 16 b. m. na tayném posiedzeniu Izby deputowanych, iż blokada *Algieru* kosztuie rocznie 7 milionow fr.

Piszą z *Nawarynu*, iż Pan *de Rigny*, otrzymawszy listy urzędowe z *Paryża*, miał długą naradę z Admirałami *Malcolm* i *Heyden*, a potém udał się do *Eginy*, gdzie często rozmawiał z Hrabią *Capodistrias*. Eskadra Rossyyska znaydowała się w *Naussa*. Składała się z 6 okrętow liniowych, kilku fregat, 2 korwet i 4 brygow.

Zapisy dla duchowieństwa Katolickiego wynosiły we Francyi w roku zeszłym 4,263,927, frankow. Kościoł Ewangelicki otrzymał w tymże roku zapisy wynoszące 55,491 franków.

Kontr-Admirał *des Retours*, Wielkorządca *Gwadelupy*, był kilkakrotnie oskarżonym o naruszanie ustaw, podług których ta wyspa ma bydź rządzoną. Gdy zaś wspomniony Kontr-Admirał wraca do Francyi, cała rzecz więc wkrótce się wyiaśni.

A n g l i a.

Londyn, dnia 23 marca.

(z Gazety Warszawskiey).

Milicya Zjednoczonych Stanów północney Ameryki składała się w roku 1829 z 1728 ludzi artyllery konney, 6103 iazdy, 12,469 artyllery pieszey, 163,872 piechoty i 4003 ludzi artyllery i iazdy, przyłączonych do rozmaitych oddziałów piechoty; ogółem ze 188,175 ludzi. Kray ten posiada 9 zbroiowni.

— *Dnia 24* —

Don Maskarenas, Szambelan Królowey Portugalskiey, miał naradę z Hrabią *Aberdeen* w wydziale spraw zagranicznych.

Tuteysza Gazeta *Sun* przytacza iako rzecz godną uwagi, iż nigdy ieszcze naystarszy syn z domu Braganckiego nie panował w Portugalii: zawsze bowiem zachodziły przeszkody.

Słychać, iż wielu kapitalistów Angielskich, posiadaiących ogółem papiery skarbowe Francuzkie, wynoszące blisko 40 milionów frankow wieczystey prowizyi, chce odebrać pieniądze swoie z powodu teraźnieyszych okoliczności we Francyi, i nabydź za to papiery skarbowe Angielskie, przynoszące 3½ od sta prowizyi. Mówią także, iż wiele rodzin Angielskich, bawiących w *Paryżu*, ma opuścić tę stolicę i wrócić do oyczyzny.

G r e c y a.

(z Gazety Warszawskiey).

Słychać, iż *Ateny* będą stolicą nowego kraiu Greckiego, i tam zapewne oddział woyska Francuzkiego uda się wkrótce.

Umieszczony w gazetach włoskich list z *Nawarynu* pod dniem 7 lutego donosi, iż nowa eskadra angielska ma wkrótce przybyć do Lewantu, dla wzmocnienia flotty rządu swego. Stoiąca na załodze w *Nawarynie* brygada francuzka pragnie wrócić do oyczyzny. Szańce są prawie naprawione, i gdyby choroby żołnierzy nie przeszkadzały robocie, byłyby iuż zupełnie ukończone.

Prezes Grecyi wydał okolnik do nadzwyczaynych Kommissarzy i tymczasowych Gubernatorów kraiowych, wzywaiąc ich, aby przesłali potrzebne statystyczne objaśnienia, celem przystąpienia do równego rozkładu podatkow i ceł, według trzeciey uchwały Kongressu, odprawionego w *Argos*, i położenia końca pobrowi troiakich dziesięcin, bez pozbawienia skarbu potrzebnych źrzódeł.

S z w e c y a.

Sztokolm dnia 19 marca.

Seym został dziś rozwiązany ze zwykłą uroczystością. Po nabożeństwie w kościele ś. *Mikołaia*, udał się Król Jmć w orszaku dworzan i urzędników państwa do sali Stanów. Gdy Monarcha zasiadł na tronie, a następca tronu zaiął mieysce po prawey ręce, zabrał głos naprzód Marsza-

łek stanu szlacheckiego, a następnie mówcy trzech innych Stanów, dla złożenia Królowi Jmci uszanowania imieniem reprezentantów. Po przeczytaniu recessu seymowego przez kanclerza Nadwornego, Król Jmć podał mowę zamykaiącą obrady dostoynemu swemu synowi, który ią przeczytał. Po zakończeniu uroczystości, członkowie Stanów seymuiących pożegnali Monarchę i rodzinę królewską, poczém mieli zaszczyt bydź zaproszonymi na obiad królewski. (*G. W.*)

TURCYA.

Od granic tureckich d. 14 marca.

(z Gazety Warszawskiey.)

Jeszcze w drugiey połowie września wydał Sułtan firman, w którym na prośbę Deputowanych Serbskich dozwolił Serbianom wolności religiyney, wolnego wyboru swoich urzędników, zabezpieczył i niezawisłą uczynił administracyą wewnętrzną Serbii, przyrzekł wcielić do Serbii oderwane Powiaty, zamienił podatki w roczną summę, oddał administracyą dóbr tureckich Serbianom, dozwolił im podróżować w całym kraiu za paszportami Serbskiemi, zakładać szpitale, szkoły, drukarnie, i zabronił Turkom, oprócz w twierdzach, mieszkania w innych częściach Serbii. Firman ten został udzielony *Miłoszowi* Xiążęciu Serbii, i zostawiono mu wybór mieysca, w którém punkta wątpliwe miały bydź objaśnione. *Miłosz* wysłał zatém powtórnie Deputowanych do *Stambułu* przy końcu listopada dla oznaczenia granic powiatów oderwanych, i żądał, aby Wezyr Białogrodzki firman rzeczony do protokółu wpisał, i aby Mollach ogłosił go Turkom. Jedno i drugie przyszło do skutku, a oryginał firmanu został zwrócony *Miłoszowi*. Dla ogłoszenia go narodowi Serbskiemu, zwołał *Miłosz* nadzwyczayne zgromadzenie narodowe, które będzie tém pamiętnieysze, iż reprezentanci narodu przybyli na nie opatrzeni w prawne przez komitentów podpisane pełnomocnictwa. Nadeżeli także do tego zgromadzenia wszyscy urzędnicy, sędziowie z każdego sądu po iednym, i znakomitsi duchowni. Całe zgromadzenie składało się blisko z 1000 osób. Dnia 4 lutego ziechali się wszyscy w Xiążęcey rezydencyi *Kraguiewaz*. Każda gmina o 200 domach posłała iednego Deputowanego; mnieysze gminy przysłały spólnie (dwie lub trzy razem) swoich reprezentantów, stolica Serbii *Białogród* miał ich sześciu, a w ogóle było 700 samych reprezentantów. Dnia 7 lutego pokazał *Miłosz* zgromadzeniu firman własną Sułtana ręką podpisany i kazał odczytać dosłowne onego tłumaczenie. Następnie powiedział mowę, w którey wyszczególnił wszelkie prawa służące po tym firmanie narodowi serbskiemu. O wolności religiyney tak między innemi powiedział: „Nie macie iuż przyczyny obawiania się, aby wam Turcy nie burzyli klasztorów i kościołów, bez przeszkody ze strony Turków, możecie ie stawiać, obchodzić święta i dni uroczyste, zachowywać uświęcone zwyczaie i przepisy waszey religii; owszem wolno wam dla uświetnienia służby Bożey przyozdabiać domy Bozkie wieżami i dzwonami." Kiedy z kolei przyszło mu mówić o dozwoloném Serbianom prawie wybierania swoich przełożonych i o niepodległey administracyi kraiu, oraz sądownictwa, przypomniał zdzierstwa, iakich się dawniey Turcy dopuszczali i rzekł: „Nie będziecie się obawiali na przyszłość zmiany Wezyrów, którzy z dalekich kraiów do Serbii przybywali, ażeby się żywić znoiami ubóstwa, grabić i niemiłosiernie uciemiężać naród; ale przełożeni wasi, głosem narodu wybrani, będą to na przyszłość wasi spółobywatele i rodzeni synowie spólney oyczyzny, którzy pośród narodu urodzeni, z nim żyć i umierać będą, a których pierwszą i nayświętszą będzie powinnością troskliwość o dobro pospolite." Wyłożywszy *Miłosz* reprezentantom potrzebę praw, uwiadomił ich, że wyznaczona Kommissya iuż od lat dwóch pod iego okiem pracuie nad ułożeniem praw kraiowych, które oparte na kodexie *Napoleona*, będą miały wzgląd na obyczaie Serbian. Uwiadomił, że kommissarze do oznaczenia granic powiatów oderwanych, wkrótce powrócą ze *Stambułu* i wymienił nazwiska tych powiatów: Kraiński, Timokski, Parakiński, Kruszewski, Starowlaszkayski i Drynayski. Powiedziawszy *Miłosz*, że Wezyrowie nie będą iuż nakładali dowolnie podatków, że ustanowiony będzie roczny haracz dla Porty, że prywatne posiadłości tureckie będą wykupione; wystawił korzyści, iakie wynikną dla narodu z zabezpieczenia własności, dawniey zawisłey od samowolności tureckiey, z zakwitnienia handlu i przémysłu, z zakładania szkół, drukarni i szpitalów, szczególniey zaś wzrostu nauk i cywilizacyi. *Miłosz* powinszował narodowi dawno pożądanych praw i swobód i rozbierał tak obowiązki rządu względem narodu, iak narodu względem rządu, a przytoczywszy liczne z dzieiów przykłady, iak i dla iakich przyczyn, rozmaite kraie utracały wolność, którey przez całe wieki używały, i iak w końcu upadły, napominał wszystkich, a szczególniey rząd, ażeby starannie zachowywano nabyte prawa i utwierdzono na wiecznych podstawach odrodzenie Serbii przez odrodzenie obyczaiów i ducha publicznego. Ponieważ człowiek w chwilach szczęśliwych częstokroć z łatwością zapomina o cierpieniach długoletnich, przestrzegał zatém naród, aby się chronił zepsucia, i zachęcał go do odpowiedzenia sprawiedliwym oczekiwaniom świata cywilizowanego, a szczególniey nadziei N. Monarchy opiekuiącego się narodem Serbskim. Następnie zaczął mówić o sobie i swoim dotychczasowym rządzie: „Dotychczas, (rzekł między innemi) spoczywało na mnie samym całe brzemie administracyi. Przeszło od 14 lat dążyłem do celu dziś osiągnionego; iedynym śrzodkiem było spokoyne zachowanie się i posłuszeństwo względem Porty; to też było oznaczone życzeniem i wyraźnym rozkazem naszego dostoynego i wspaniałomyślnego Cesarskiego opiekuna. Niektórzy współobywatele nie poznali się na mnie; nazwano żądzą panowania nieustanne starania moie, przez które pobudzałem naród do wiernego trzymania się drogi spokoyney i iedynie skuteczney; a oszczędność, która kassie narodowey zapewniła summy, dzisiay tak potrzebne, uważano za chciwość! Okrzyczano mnie za tyrana, za potwór krwi bliźniego chciwy! Ale nie wątpię, że każdy z was poświęciłby własnego syna, gdyby ofiarą taką okupić mógł szczęście oyczyzny." Podziękowawszy narodowi za okazane mu dowody ufności i przywiązania, tak daley mówił: „Teraz iesteśmy u pożądanego celu, teraz zaczyna się szczęście dla was, dla narodu i oyczyzny; teraz czas, ażeby się przekonali ci, którzy mnie potępiali, iż wszystkiemi moiemi czynnościami kierowała nayczystsza miłość narodu i iedynie widok dobra pospolitego. Odstępuiąc dobrowolnie od wyboru waszego i od przysięgi, którą mi naród na zawsze wierność ślubował, składam urząd móy z własney chęci w wasze ręce. Przyiaciele! Wybierzcie dla oyczyzny innego władzcę, wybierzcie naylepszego, nayzdolnieyszego w narodzie i założcie nowe podstawy rządu, a to uczyniwszy, zanieście postanowienie wasze do potwierdzenia przez Deputacyą narodową w *Stambule*. Co do mnie, zawsze pomagać wam będę szczerą radą." Zgromadzenie przerwało *Miłoszowi* ostatnie wyrazy iednogłośnym okrzykiem: *Oycze! Wybawicielu oyczyzny! Nie chcemy innego wyboru! BÓG ciebie wybrał dla naszego ocalenia! My, naród cały, oto twoie dzieci! Niech żyie* Miłosz! *Niech żyie nasz władca i iego rodzina! BÓG wybrał ciebie naszym rządcą i Panem! Tobie i twoim potomkom ślubował naród dobrowolnie niezłomną wierność! Odnawiamy świętą przysięgę za nas, za naród i naszych potomków! Dokonay dzieła sam za nas, uorganizuy rząd, tak, iak ci się zdaie naylepiey! Wszystkie twoie rozporządzenia są dla nas świętemi, nietykalnemi prawami. Pod twoiém przewodnictwem my i naród pozbyliśmy się nayokropnieyszey tyranii ciemiężców! Tobie winniśmy wszystko! Tobie maiątkiem i krwią wdzięczność zapisuiemy! Któż lepiey od ciebie bytby nam wyiednał tyle praw i swobód i t. d.* Zgro-

madzenie z mnóstwem ludu odprowadziło *Miłosza* wśród okrzyków do pałacu. Niezwłócznie zgromadzili się wszyscy w naywyższym sądzie, gdzie wyznaczona kommissya 3 dokumenta spisała; po odczytaniu ich, podpisało ie całe zgromadzenie na pargaminach. Pierwszy akt nadaie Xięciu *Miłoszowi Obrenowiczowi* przydomek *Oyca Oyczyzny*, oraz mianuie go rządcą Serbii z prawem następstwa i zawiera przysięgę wierności; drugi akt obeymuie podziękowanie narodu dla Sułtana z prośbą, ażeby raczył potwierdzić wybór *Miłosza*; trzeci iest adressem do N. CESARZA Wszech Rossyy z podziękowaniem za wielkomyślną opiekę. Dnia 9 lutego zaprosiło zgromadzenie Xięcia *Miłosza* do kościoła, gdzie mu wręczyło 3 wspomnione pisma i wykonało przysięgę. *Miłosz* wykonał ią wzaiemnie, a odśpiewanie hymnu zakończyło tę uroczystość.

Udoskonalenie Liczebnicy.

Udoskonalenie przez P. Dominika *Orlickiego* zwyczayney Liczebnicy (счеты) i sposobu iey użycia, o którém była krótka wzmianka w 5 Nrach Tygodnika, zostało na nowo i obszerniey wyłożone przez autora. Wykład ten wyszedł w tych dniach z druku w osobnym poszycie pod tytułem: Умноженіе и дѣленіе чиселъ на счетахъ, i t. d. (Mnożenie i dzielenie na liczebnicy, z dodatkiem udzielnych prawideł dodawania i odciągania.) Oto iest krótki rys tego ważnego udoskonalenia, udzielony Redakcyi Tygodnika:

„Przez nowe sprostowane i rozszerzone zastosowanie liczebnicy do głównych arytmetycznych działań, P. Dominik Orlicki stworzył, można powiedzieć, nową liczebnicę: tak wielka iest różnica między dawnym, a nowym sposobem. Rzecz godna podziwienia, że to narzędzie rachunku, znayduiące się w ręku milionow ludzi (bo któż nie wie o powszechném używaniu liczebnicy na Wschodzie, gdzie i nauki matematyczne nie były nieznane) przez długi szereg wieków aż do naszych czasow nie uległo żadney przemianie, nie zyskało żadnego w swém zastosowaniu sprostowania, nie zwróciło na siebie żadney pożyteczney uwagi. Wprawdzie Fulwiusz Ursyn przed kilkuset laty pisał o liczebnicy, lecz badania iego ograniczyły się wykazaniem, że sposób mechanicznego liczenia, przynosi wielką ulgę dla umysłu, przy odbywaniu działań dodawania i odciągania. Inni znowu wpadli w drugą nayśmiesznieyszą ostateczność: usiłuią dobrowolnie mordować wyobrażenie: rozumieią że dosyć iest kilka lub kilkanaście liczebnic postawić rzędem iedne obok drugich, ażeby bez pomocy pióra nayzawikłańsze rozwiązywać zagadnienia. Ile więc iest oddzielnych części zagadnienia, tyle należy używać oddzielnych liczebnic: a w dalszey kombinacyi rachunku, liczba ostatnich ieszcze może się powiększyć. Oczy rachuiącego muszą latać ustawicznie po rozstawionych szeregach liczebnic, ustawicznie łowić na nich rzędy rozmieszczonych kosteczek, i zgadywać prawie, (tak iest uciążliwym podobny rachunek) śród mnóstwa wikłaiących się oddziałów, odpowiednie mieysce każdemu cząstkowemu wypadkowi. Tym sposobem samochcąc wprowadzaią chaos w nayprostsze zadania. Że zaś liczebnica nigdy nie może zastąpić liczbowych regestrów lub tablic, że żaden wypadek nie może bydź zostawiony do zachowania na liczebnicy, lecz się przepisuie z niey na papier, i że się nic w rachunku nie *improwizuie*, ale się z tablic lub regestrów przenosi na liczebnicę; widoczna więc do iak wielkich niedorzeczności doprowadzić może dziwaczna chęć rachowania bez pomocy pióra, i iak iest nierozmyślna szukać w liczebnicy tego, czego w niey nigdy znaleźć nie można."

„P. Orlickiemu dopiero winniśmy pierwszą i zupełną teoryą rachunku na liczebnicy. Wyłożymy tu pokrótce główne iey zasady. Zamiast dziesięciu, w każdym rzędzie na liczebnicy, powinno leżeć tylko po dziewięć kosteczek: ośm białych i pośrzodku iedna czarna: ponieważ dziewięć iest tylko arytmetycznych znaków. Zero zaś może bydź wyobrażonem przez każdy rząd na liczebnicy. Ona iest z dwóch względow użyteczném w rachunku narzędziem: raz że czyni ulgę dla umysłu, powtóre że czas skraca. *Czyni ulgę dla umysłu*: bo za pomocą liczebnicy, liczby składaią się lub rozkładaią prawie bez myślenia. Licząc na papierze musimy koleyno zbierać w umyśle cząstkowe summy i utrzymywać ie w pamięci; przeciwnie, rachuiąc na liczebnicy, tylko wyobrażamy sobie wartość każdey cyfry i zaraz oznaczamy ią na liczebnicy bynaymniey się nie troszcząc o cząstkowe summy. *Skraca czas*: zacząwszy działanie mnożenia iednocześnie na papierze i na liczebnicy, działanie na tey ostatniey iuż będzie ukończonem wtenczas, kiedy się na papierze podkreślaią cząstkowe mnogości dla znalezienia ich summy; dzieląc zaś za pomocą liczebnicy zyskuiemy tyle czasu, ile go potrzeba do odięcia na papierze od podzielney, cząstkowych mnogości ze wszystkich znakow dzielnika na każdy wielorazu. Sposób dodawania i odciągania różni się od sposobu odbywania tych działań na papierze. Różnica w tém zachodzi, że dodaiąc lub odciągaiąc na papierze, liczby naprzód czytaią się i piszą, a potem iuż dodaią się lub odeymuią; odbywaiąc zaś te działania na liczebnicy, liczby się czytaią, dodaią lub odeymuią iednocześnie. Nie maiąc żadney na to baczności, od naydawnieyszych czasow liczono w takim porządku, w iakim czytaią się liczby na papierze. Ztąd powstał dziwaczny sposob zastosowania liczebnicy do dwóch pierwszych arytmetycznych działań (o mnożeniu zaś i dzieleniu nigdy nawet ani pomyślano;) ztąd przenoszenie liczb na liczebnicę, zaczynaiąc od iedności naywyższego zbioru; ztąd ustawiczne śród działania zwróty od rzędu do rzędu, a co naygorsza, ztąd dobrowolna strata czasu. Z samey zaś natury rachunku wypływa to prawidło: przenosząc liczby z papieru na liczebnicę czytać ie należy zaczynaiąc od iedności prostych, a ieżeli są dziesiętne, od nayniższych dziesiętnych. Cała więc teorya rachunku na liczebnicy, zasadza się na bardzo prostych początkach, i tém więcey dziwić się należy, że się zjawiła tak pozno. Wszystko się w niey opiera na różnicach pierwszych dziewięciu liczb od 10 lub 9. Cóż zaś łatwieyszego iak wiedzieć że 5 od 10 iest 5, że 8 od 9 iest 1? Mnożąc i dzieląc na liczebnicy nie tylko zyskuiemy na czasie, ale nawet ułatwiamy samo wykonanie tych działań. Jak na papierze, każda cząstkowa mnogość odpowiada iedney z cyfr mnożney; tak właśnie i na liczebnicy, wielkim palcem lewey ręki oznaczamy iedną z cyfr mnożnika, a wskazuiącym ręki prawey, iedną z cyfr mnożney. Tymże sposobem oznaczaią się na liczebnicy: każda cząstkowa podzielna i wszystkie cząstkowe mnogości. Prócz tego, dzielenie na liczebnicy ieszcze tę robi dogodność, że omyłki popełnione w ilorazie mogą być prędko i bardzo łatwo sprostowane. Ten krótki rys postrzeżeń, w których autor objął wszystkie prawidła rachunku na liczebnicy, i razem pokazał, o ile może bydź użyteczném zastosowanie iey do działań nad liczbami, kończymy uwagą: że liczebnica dotąd będąc tylko azyatyckiém narzędziem, dziś została uszlachetnioną i pomieszczoną do rzędu naukowych narzędzi. Pozostaie życzyć aby dziełko P. Orlickiego, było iak nayrychley wytłómaczone na ięzyk polski." (Przedaie się w Petersburgu we wszystkich xięgarniach po 1 rub. 60 kop. a z przesłaniem pocztą po 2 rub. ass.) (*T.P.*)

Z przyczyny Świąt Wielkanocnych Numer 42 Gazety Kur. Lit. wyydzie w następną Srzodę.

Pozwolono drukować. Z polecenia JW. Litewskiego Wojennego Gubernatora.
Andrzey Bucharski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.

w Drukarni Redakcyi.

DODATEK PIERWSZY DO GAZETY KURYERA LITEWSKIEGO N. 41.

Wilno dnia 4 Kwietnia v. s. 1830 roku.

Ogłoszenia po raz 3ci.

Podrad.

3 Управляющій работами по VI. округу Корпуса Инженеровъ путей Сообщенія Полковникъ Реезе симъ объявляетъ что ежели кто пожелаетъ взять на себя поставку рабочихъ людей и матеріаловъ на перестройку шлюза N. VI и Хго съ береговымъ укрепленіемъ при шлюзѣ N. VI. по Огинскому каналу съ уступкою противъ цѣнъ оставшихся последними въ Городѣ Пинскѣ на торгахъ, а именно, *работіе*: плотниковъ 4,300 по 1 р. 25 к., конопотчиковъ 180 по 1 р 25 к., дернокладчиковъ 23 по 1 р. 6 к. Кузнецовъ 234 по 1 р. 40 к., чернорабочихъ 13,038 по 74 к.— *Матеріалы— Брусьевъ дубовыхъ* длин. 17 футъ толщиною въ квадратѣ 16 дюймовъ 4 по 24 р. 50 к., длин. 17 фу. тол 14 дю. 4 по 20 р. 40 к., длин. 13 фу. толщ. въ 18 дю. 4 по 19 р. 50 к., длин. 13 фу. толщ. въ 16 дю. 4 по 18 р., длин. 13 фу. тол. 14 дю. 4 по 16 р. 45 к., длиною 9 фу. т. 18 дю. 4 по 19 р. 40 к., *брусьевъ сосновыхъ* длин. 26 фу. тол. 14 дю. 8 по 6 р., длин. 21 фу. т. 14 дю. 8 по 5 р. 45 к., длин. 21 фу. тол. 10 дю. 16 по 3 р. 45 к, длин. 14 фу. тол. 10 дю. 4 по 3 р 24 коп., длин. 13 фу. тол. 14 дю. 8 по 3 р. 50 коп., длин. 9 фу. тол. 14 дю. 8 по 2 р. 45 коп, длин. $4\frac{1}{2}$ саж. шир. 11 тол. 5 дю. 240 по 4 р. 50 коп длин. 2 саж. тол. 6 шир. 10 дю. 76 по 1 р. 34 коп. — *Бревенъ сосновыхъ*, длин. 5 саженей толщиною 14 дюймовъ 24 по 6 р. 50 коп., длин. $4\frac{1}{2}$ тол. 14 дю. 44 по 5 р. 70 коп., длин. $4\frac{1}{2}$ тол 12 дю. 192 по 5 р. 10 коп., длин. $4\frac{1}{2}$ тол. 9 дю. 8 по 3 р. 45 коп., длин. 4 тол. 14 дю. 108 по 4 р. 75 коп., длин. 4 тол. 12 дю. 56 по 3 р. 80 коп., длин. 4 тол. 9 дю. 8 по 2 р. 80 коп., длин. $13\frac{1}{2}$ тол 14 дю. 96 по 3 р. 60 коп, длин. 3 тол. 14 дю. 54 по 3 р. 42 коп., длин. 3 тол. 12 дю. 194 по 3 р. 40 коп., длин. 3 тол. 10 дю. 80 по 2 р. 20 коп., длин. 3 тол. 9 дю. 56 по 1 р. 75 коп., длин. $2\frac{1}{2}$ тол. 14 дю. 52 по 2 р. 45 коп., длин. $2\frac{1}{2}$ тол. 12 дю. 252 по 1 р. 30 коп., длин. $2\frac{1}{2}$ тол. 10 дю. 48 по 1 р. 19 коп., длин. 2 тол. 16 дю. 76 по 2 р 80 коп, длин. 2 тол. 14 дю. 36 по 2 р. 30 коп., длин. 2 тол. 12 дю. 964 по 1 р 30 коп., длин. 2 тол. 10 дю. 372 по 1 р. 15 коп., длин $1\frac{1}{2}$ тол. 14 дю. 164 по 1 р. 32 коп., длин. $1\frac{1}{2}$ тол. 12 дю. 36 по 1 р.— *Досокъ* длин. $4\frac{1}{2}$ саж. шир. 9 дю. тол. $2\frac{1}{2}$ дю. 208 3 р. 50 коп., длин. 4 тойже шир. тол. $2\frac{1}{2}$ дю. 26 по 3 руб., длин. 4 шир 9 тол. 2 дю. 88 2 р. 60 коп., длин. 3 шир. 9 тол. $2\frac{1}{2}$ дю. 80 по 2 р. 3 к. длин. $2\frac{1}{2}$ шир 9 тол. $2\frac{1}{2}$ дю. 208 по 1 р. 80 коп.— *Брусковъ сосновыхъ*: длин. 3 тол. 3 дюйма 34 по 1 р. 15 коп., длин. 2 тол 3 дю. 112 по 1 руб. 10 коп. — *Железа* четверограннаго 164 пуда и 4 фунта по 10 р. 50 коп., за пудъ полоснаго 23 пуда и 26 фу. по 8 р. 65 коп. за пудъ — *Гвоздей* 7ми дюймовыхъ 4,896 по 6 р. за сотню 6ти дюймовыхъ 1,100 по 5 р. 10 коп. за сотню Уголья бочекъ 376 по 1 р. 65 коп., глины куб. саж. 181 по 34 р. 50 коп., моху куб. саж. 50 по 6 р., фашинъ длин. 10 фу. тол. 1 фута копъ 35 по 16 20 коп., фашинныхъ кольевъ длин. 4 фу. тол. 2 дю. копъ 13 по 2 р. 60 коп., камня куб. саж. 12 по 75 руб., дубу мелкаго возовъ 21 по 60 коп., сала свинаго фунтовъ 145 по 25 коп., смолы ведеръ 192 по 1 р. 60 коп, песку куб. саж. 24 по 25 рублей, досокъ длин. $3\frac{1}{2}$ саж. шир. 9 тол. $2\frac{1}{2}$ дюйма 48 по 1 руб. 78 коп.— Желающій иметь явиться въ Городъ Слонимъ съ законнымъ залогомъ въ Канцелярію Полковника Реезе или Градскую Полицію.

Полковникъ Реезе.

Licytacya.

3 Rząd CESARSKIEGO Uniwersytetu Wileńskiego podaie do publiczney wiadomości, że wypuszczać będzie przez licytacyą we dwónastoletnią dzierżawę, dobra Beżdzież, położo · w Gubernii Grodzieńskiey powiecie Kobryńskim, składaiące się z folwarkow: Beżdzieża, Hołowczyc, Drobot i Czabajówki. Licytacya odbędzie się we trzech terminach; pierwszym 22, drugim 24 i trzecim 26 kwietnia bieżącego roku. Warunki do kontraktu, inwentarz, skazki i summaryusz intraty są do przeyrzenia w Kancellaryi Uniwersyteckiey. Życzący stanąć do licytacyi obowiązani będą złożyć prawną ewikcyą, równą dwóletniemu dochodowi. Roku 1830 dnia 30 marca.

Sekr. F. Mierzeiewski.

---

3 Sąd Ziemski Ptu Wileńskiego z powodu nieiawienia się uprzednio ambientow do nabycia domow w mieście Wilnie pod N. 1352 i 1353 położenie maiących, po Janie i Katarzynie Chodasewiczach na satysfakcyą ich wierzycieli przeznaczonych, postanowił nowe terminy licytacyi na dzien 14, drugi 16 i trzeci ostateczny 19 miesiąca apryla teraźnieyszego roku. Zatém życzący wiecznością nabydź wspomnione domy z przynależnym do onych obszarem gruntow, raczą iawić się o godzinie 3ciey po południu na terminy wyżey przeznaczone do Izby Sądu Ziemskiego Wileńskiego, gdzie inwentarze i warunki przedaży w każdym czasie żądaiącym będą okazywane. Dat. r. 1830 marca 28 dnia. Sędzia Ziem. Wilen. Jan Pisanka.

Publiczna przedaż.

3 Rada Opiekuńcza Moskiewska CESARSKIEGO Domu Wychowania ninieyszém powtórnie ogłasza, iż w niey będzie się przedawał z aukcyynego targu oddany na ewikcyą za uchybieniem terminu nieruchomy maiątek Sukcessorow zmarłego Kollegialnego Assesora Jana Grzegorza syna Bohdanowicza w Wieliżskim powiecie Gubernii Witebskiey, części Pezelińskiey we wsiach: Kasiłowie 51, Pezelinie 55, Masieiewie 40, Zadorożie 34, Zamoszyszcze 55, Części Agryzowskiey, we wsiach: Gryszewie 33, Trubnikowie 22, Andreiewskoy z 75—71 w ogóle 561 dusz, iakowy maiątek przedaie się z narodzonemi po rewizyi, ze wszelką przynależącą się do niego ziemią i wszelkiém na niey zabudowaniem tudzież z przelewem długu Rady kto zechce podług dawnieyszego świadectwa na prawidłach 1828 roku lutego 11 dnia w Moskiewskich gazetach pod N. 12 publikowanych; targi naznaczaią się: pierwszy 12, drugi 16 i trzeci 19 dnia iunii 1830 roku. Zaczém życzący kupić zechcą przybyć do Rady Opiekuńczey na pomienione targi na 10 godzinę zrana, podpisywać się zaś do targow codziennie wyłączywszy dni uroczyste. Marca 14 dnia 1830 roku.

Expedytor Strasznikow.
Expedytorski Pomocnik Pomerancew.

---

3 Mińska Izba Powszechney Opieki ninieyszém ogłasza, iż w niey przedawać się będzie z aukcyynego publicznego targu oddany na ewikcyą za uchybieniem terminu murowany dwu piątrowy dom Starozakonnego Szmuyły Danowicza Prorokowa, oceniony w niepalnych materyałach 30500 r. assygnacyami położony w mieście Mińsku na Wysokim Rynku. Dla czego na-

znaczono terminy do targow a mianowicie: pierwszy 13go, drugi 16go i trzeci 20go dnia mca czerwca teraźnieyszego 1830 roku. Życzący kupić dom ten mogą przybyć do Izby pomienionych dni na posiedzenie i przeyrzeć w niey przedawanego domu inwentarz. Marca 26 dnia 1830 roku.

Mińskiey Izby Członek i Kawaler Samuel Kostrowicki.

W obowiązku Sekretarza W.Karabanowicz.

---

3 Od Mińskiey Izby Powszechney Opieki ninieyszém ogłasza się:

16ód Iż w niey przeznacza się na przedaż z aukcyynego publicznego targu, oddany na ewikcyą za uchybieniem terminu nieruchomy maiątek obywateli Lipskich, położony w Ihumeńskim powiecie Mińskiey gubernii Serhieiewicze zowiący się ze 169 włościańskiemi męzkiey płci duszami, na których liczy się długu do 8000 r. srebrem. Dlaczego naznaczone będą terminy do targow za cztery miesiące od poźnieyszego wydrukowania ninieyszego ogłoszenia w gazetach.

2re Że w niey przeznacza się na przedaż z aukcyynego publicznego targu oddany na ewikcyą za uchybieniem terminu murowany dwupiątrowy dom obywatela Dawida Rauszninga, położony w mieście Mińsku, na którym liczy się długu tey Izby 1000 r. srebrem i 2000 r. assygnacyami. Dla czego naznaczone będą terminy do targow za cztery miesiące od poźnieyszego wydrukowania ninieyszego ogłoszenia w gazetach. Marca 26 dnia 1830 roku.

Mińskiey Izby Powszech. Op. dożywotni Członek Samuel Kostrowicki.

W obowiązku Sekretarza W.Karabanowicz.

A r e n d a.

3 Od Wileńskiey Izby Skarbowey ogłasza się, iż skarbowe maiątki: Starostwo Bobty dzierżawa Wilczatowo w Kowieńskim, a dzierżawa Pożońście w Upitskim powiecie położone, przeznaczaią się do oddania w arendowną dzierżawę z publicznych targow w tey izbie 11go, 12go i 14go dnia następuiącego miesiąca kwietnia teraźnieyszego 1830 roku odbyć się maiących, iakoto: Bobty od 12go tegoż apryla do 1840, Wilczatow do 1841 roku a Pożońście na 50 lat na kondycyach, o których na początku targow objawiono będzie. Dla tego życzący targować się o te maiątki, zechcą przybyć w naznaczone terminy do tey Izby sami, lub wysłać plenipotentow z pewnemi ewikcyami odpowiednemi dwuletniey intracie wyliczoney z tych maiątkow, o które targować się będą. Marca 29 dnia 1840 roku.

Sowietnik Kołkowski.

Gubernialny Sekretarz Szymanowski.

D o D z i e r ż a w y.

3 Opieka Szlachecka Powiatu Oszmiańskiego ogłasza, że stosownie do swey rezolucyi w wypełnienie Ukazu Sądu Głównego Wileńskiego drugiego Departamentu nastałey, w zamiarze spiesznieyszego uspokoienia zaległości skarbowych, na maiątku Holszanach Obywatela Żaby policzaiących się, wypuszczać będzie w dniach 17, 19 i 23 kwietnia b. r. tęż maiętność z publiczney licytacyi w iednoroczną arędę. Życzący zatém wzięcia tey arendy, zechcą się z prawnemi ewikcyami na oznaczone termina w Szlacheckiey Powiatu Oszmiańskiego Opiece iawić.

Zastępca Marszałka Chorąży Jan Szczepanowicz.

Sędzia Ziemski Pttu Oszmiań. Józef Bukaty.

Ignacy Zakrzewski Pisarz Ziemski Pttu Oszmiań.

Sekretarz Antoni Wołłczaski.

---

3 Roku 1830 marca 28 dnia Rada mieyska Wileńska ogłasza, iż z przyczyny nieiawienia się ambientow na uprzednie termina, naznaczone dopiero zostały powtórne termina, iako to: 9, 10, 11. na licytacyę i 14 następuiącego miesiąca apryla na przetarg w celu oddania w trzyletnią arędowną dzierżawę domu Reyzera w Wilnie pod N. 262 sytuowanego, w iakowych terminach raczą iawić się do Izby Rady teyże życzący arendować ten dom.

Onufry Nowacki Prezydent R. M. W.

Pismowodca Marcin Pozlewicz.

Doniesienie Teatralne.

3 Od kilku miesięcy będąca w nauce wielka historyczna Opera SROKA ZŁODZIEY na Benefis JPani Skibińskiey z szczególnieyszém przygotowaniem i wystawą oraz z dobranemi Chórami i powiększoną Orkiestrą w krótkim czasie daną będzie. Znawcy i lubownicy muzyki niezaprzeczenie uznaią tę piękną Operę za arcy dzieło sławnego Rossiniego. Wilno dnia 27 marca 1830 roku.

Wolno drukować. Policmeyster Chrząstowski.

Sądy Exdywizorskie.

3 Sąd Taxatorsko-Exdywizorski dekretem Remmissyynym Sądu Głównego Grodzieńskiego 2go Departamentu w dniu 19 iulii 1828 roku ferowanym dla podziału między JOO. Michała Półkownika, Mikołaia Porucznika Woysk Polskich i Franciszka braci Xiążąt Radziwiłłow, sukcessorow zeszłych Mikołaia i Franciszki z Graffow Butlerów rodzicow i Karola brata Xiążąt Radziwiłłow, dóbr Jaworu, Żyrmun, Bielska i Deynowa, oraz dla usatysfakcyonowania długow antecessorskich, przez samychże rozprawuiących się Xiążąt i przez ich brata zeszłego Karola na pomienione dobra zaciągnionych przeznaczony, uwiadamia iż po kilku ziazdach miał zamiar w teraźnieyszym zebraniu się przystąpić do ukończenia ostatecznie działowey i rozbiorowey sprawy; lecz dla ważnych przyczyn w dekrecie dnia dzisieyszego ogłoszonym wyrażonych ieszcze ieden odkład do dnia 22 iulii teraźnieyszego 1830 roku nastąpić musiał; iż Sąd Exdywizorski w oznaczonym terminie postanowił przybydź do maiątku Żyrmun w powiecie Lidzkim położonego i do dnia 5 augusta słuchać głosow i przyymować wniesienia od stron względnie massy rozbiorowey interessowanych czynić się mogące, a w dniu oznaczonym wziąść nieodmiennie sprawę w namowę czyli zamknąć Izbę Sądową, iż w razie nie złożenia do kancellaryi tego Sądu przed zamknięciem Izby, papierow odnoszących się do kategoryow iakie na dotychczasowych ziazdach przez kredytorów i ich plenipotentow wnaszane były, pomienione

kategorye z iednostronnych dowodow od massy kredalney zaprodukowanych opiniiowane będą, iż należności i pretensye nieprzychodzących przed upłynieniem powyższego terminu kredytorow, ammissyi czyli wiecznemu upadkowi stosownie do Remmissy Sądu Gł. ulegną, iż niezważaiąc na czyiekolwiek opoznienie lub niestanność całkowite dzieło rozbiorowe massy XXąt Radziwiłłow skonkludowaném zostanie, iż na cel opłaty długu bankowego, zaległych podatkow i procentow duchowieństwu zadeterminowano wypuszczenie w arędę iednoroczną przez publiczną licytacyą więcey daiącemu od dnia 11 apryla bieżącego 1830 roku dóbr Zyrmuńskich w Lidzkim i Jaworskich w powiecie Słonimskim położonych, w ogule, lub folwarkami; iż do odbycia licytacyi czyli aktu zadzierżawienia dnia 11 apryla tegoż roku w mieście Lidzie w kancellaryi Sądu Ziemskiego powiatowego przeznaczeni są urzędnicy tego Sądu Butkiewicz i Adamowicz, z których pierwszy na dobra Jaworskie, a drugi na dobra Zyrmuńskie wydać kontrakta maią władzę, iż nakoniec o intratach pomienionych dóbr i o warunkach na iakich zaarędowanie maiątkow nastąpi, każdy z kontrahentow do wzięcia dzierżawy, zainformować się u wyrażonych urzędnikow blisko miasta powiatowego Lidy zamieszkałych może. Działo się w Zyrmunach dnia 24 marca 1830 roku.

Dominik Butkiewicz b. chorąży Ptu Lidz. i Exdywizor.

Edward Adamowicz Prezydent Ziemski Lidz. Exdywizor.

Antoni Andrzeykowicz Exdywizor.

Regent Wincenty Janowski Radca Honorowy.

---

3 Sąd Exdywizorski za Remissą Ziemską Ptu Upit. dla domierzenia satysfakcyi kredytorom W. Józefa Wołka Sędziego b. Ziem. tegoż powiatu, do maiątku Giniatyń w Powiecie tymże leżących przybyły, komportacyą dokumentow przez strony dnia 1 maia tego roku w Kancellaryi Ziem. Upits. spełnić się maiącą przeznaczył; wstępną czynność załatwiwszy, rozprawę ostateczną w mieście Poniewieżu odbywać się maiącą do dnia trzeciego czerwca teraźn. 1830 roku, pod zastrzeżeniem ammissyi na nie obiawione stosunki, odłożył; o czém wiadomość w Gazecie Kuryera Litt. zamieścić postanowił. W Giniatyniach r. 1830 marca 19 dnia.

Antoni Jankiewicz Prezydent Ziem. Upit.

Apolinary Raczkowski Sędzia Ziem. Upit.

Adam Jasieński Sędzia Ziemski Upitski.

P o z e w.

3 NIKOŁAY Pierwszy z Bożey Łaski IMPERATOR i Samowładzca Wszech Rossyy etc. etc. etc.

Wam JW. Alexandrowi Ilińskiemu B. B. P. O. Ignacemu Turzańskiemu, summę n. W. Michała Łubkowskiego u siebie maiącym, pracowitey Annie Jakubowey M. O. oraz W. Michałowi Ochycińskiemu A. Z. O. exekutorem testamentu nieprawnego mianuiącemu się, nakoniec Felixowi Łubkowskiemu bratu powodow od lat kilkunastu do powodow nie zgłaszaiącemu się, pozwanym z osób dóbr i summ ogólnie wszystkich, stawić się przed Sądem Ziemskim Powiatu Ostrogskiego, za przypadnieniem sprawy ninieyszey na kadencyą Sto Trzech Królskiey przykazuiemy, a to na prawne wezwanie WW. Wiktoryi Łubkowskiey Panny, i Joanny z Łubkowskich Szablowskiey wdowy siostr, oraz Alexandra Łubkowskiego brata, powodow, którzy do prawa sprawiedliwości, oraz do praw kraiowych, i innych dowodow czasu sprawy złożyć się mianych schyliwszy się WW. pozywaią, a naprzód W. T. W. Ochyciński exekutorem testamentu nieprawnego iakby przez n. W. Michała Łubkowskiego brata powodow zostawionego, Aktom właściwego Powiatu dotąd w roku ieszcze 1823 niezaiawionego, bydź się mianuiący, do osobistego w Sądzie stawienia się i złożenia choćby pod ścisłością przysięgi, owego to pisma testamentem nazwanego w oryginale, z którego gdy to nayprzód odkryto zostanie: że niegdy W. Michał Łubkowski kończąc życie z udaru apoplexyynego, nie był zdolny nawet przed wszystkim spowiedzi tey to pierwszey powinności każdego Chrześcianina odbydź; mógłże tenże słaby bydź natenczas tyle przytomny ażeby pamiętał o dyspozycyi maiątku swoiego, będąc pewnym, że nie maiąc żony i dzieci, naybliżsi z porządku krewni brat i siostry takową obiąć powinni; ale tu gdzie poźniey na conto iego iuż śmiertelnego pismo iakoweściś zostało przeciwko prawu utworzone, gdzie ani styl iego, ani ręka w pismie użyta, ani też przed aktami, lub przynaymniey iednym urzędnikiem, a nawet i nie przy obecnych świadkach zdziałane, aktom właściwego powiatu w czasie na to zamierzonym nie zaiawione, a pomimo tego ieszcze z rozporządzenia samego nawet widać, że obcy człowiek iakiś wolą onego rozrządzał, kiedy tak z obrazą uczuć rodzinnych (które ieśli kiedy, to iedynie przed zgonem) w całey okazałości, każdy schodzący z tego świata odkrywa, nieznaiomy nawet interessow familiynych, z obrazą prawa toż pismo pisząc, maiąteczek ten do całey familii należny, a przez tegoż niegdy brata powodow wywindykowany, iak to z listow zeszłego z tego świata Michała Łubkowskiego okazuie się; z onego część sumki to iest: złot. 700, dla sławetney Anny Jakubowey w usługach będącey, która za życia go niszcząc, a zaś kapitalik powyższy zł. 3 000, u powyższych osób znayduiący się dla dzieci iakichściś zapisał, o reszcie zaś remanentach pozostałych nic nie rzekł. Takie tedy pismo testamentem nazwane, w czasie silney słabości iego bez urzędu i świadków przez obcą osobę iakąś napisane, bo zupełnie wbrew uczuć właściwych i z obrazą praw sporządzone, iak to obszernie wniesieniem obięto zostanie, ze szczętem skassowawszy, całego spadku po onymże W. Michale Łubkowskim pozostałego, powodow iako naybliższych krewnych i prawych następcow za właścicieli przyznać, i dla tego summy powyżey wytknięte wraz z procentami zaległemi powodom zapłacić polecić, winnych ukarać, za sprzyczynienie powodowi tyle ubytkow, one wraz z poszlinami i za papier zasądzić. Pisan w Ostrogu dnia 2 stycznia 1830 r.

Dozwala się drukować, Wilno 1830 d. 29 marca. Cenz. L. Borowski.

O ś w i a d c z e n i e.

3 Excerpt z Protokułu Ziemskiego Powiatu Sieńskiego oświadczenia, roku 1830 męcą

marca 19 dnia stronie potrzebuiącey pod pieczęcią urzędową wydany.

Oświadczenie imieniem moiey matki Petronelli z Szantyrow Jacyniney Szambellanowey b. Dworu Polskiego i iey syna niżey podpisanego umieszczam wAktach;śmierć oyca moiego zostawuiąc los nasz w naynieszczęśliwszém położeniu, daie uczuć tém więcey nasze nieszczęście, że interessa pozostałe przechodzą możność uczynienia wierzycielom przynależney satysfakcyi; wiadomo powszechności, iż za dług skarbowy maiątek Alexandrow z 286 duszami z publicznego targu wyprzedany, a wieś Tomaszonki ze swoią ludnością iest iedynym funduszem, na iakowym wszyscy wierzyciele opierać swą należność powinniby, lecz i ten mimo process w Sądzie Ziem. Pttu Sieńskiego rozwinięty z JW. Podpółkownikiem Józefem Zbrożkiem, przez W. Nowosielskiego został zatradowany; niewiadomi ani osób wierzycieli, ani massy długow dokładnie, dzisiay cząstkowie informuiąc się dostrzegamy, iż liczba onych przewyższyłaby wartość całego iuż wyprzedanego maiątku; gdyby więc i nienarażać na próżne wydatki wierzycieli, i samym sobie zanoszącym takowe oświadczenie zapewnić spokoyność, nieodstępną nayszkrupułatnieyszego sumnienia; oświadczamy się iż cały fundusz, iaki tylko równo ze śmiercią ś. p. Jozefata Jacyny oyca oświadczaiącego się pozostał, na satysfakcyą wierzycieli ofiaruiemy, a ponieważ dla choroby obłożney nigdzie wydalić się dotąd nie mogłem, przeto dzisiay zostawuię prośbę w Sądzie Ziem. Powiatu Sieńskiego, prosząc o wykomenderowanie z koła swoiego urzędnika, dla zrobienia przynależytego pozostałości opisania; iakowe w publicznych Aktach umieszczone, iaśnie każdego poinformuie, że matka z synem iedynie tylko cierpień i łez zostali sukcessorami; tysiąc ośmset trzydziestego roku marca trzeciego dnia; u takowego oświadczenia podanego na herbowym papierze, podpis zanoszącey one osoby, następny: Ignacy Jacyna.

Zgodziłem z Księgami Switkowski Tomasz Ziem. Pttu Siengo Regent.

Dozwala się drukować. Wilno 1830 d. 29 marca Cenz. L. Borowski.

Rozrachunek z Bankiem.

Oświadczenie.

3 Oświadczenie imieniem WJXiędza Karola Ussakowskiego Proboszcza Mińskiego przeciwko WJP. Kalixtowi Karpowiczowi Regentowi i Adwokatowi subselliów Ptu Nowogrodzkiego oraz przeciwko JP. Marcinowi Rodziewiczowi w następnych wyrazach. Niżey na podpisie własnoręcznie wyrażony zażalam się przed Sądem i publicznością, iż w roku 1827 mca decembra 6 dnia WJP. Kalixt Karpowicz Regent Graniczny Powiatu Nowogrodzkiego zobowiązanym będąc przezemnie do pilnowania i prowadzenia sprawy z WJP. Janem Raieckim byłym Sędzią Granicznym Nowogrodzkim na exdywizyi iego maiątku Ruduiki zwanego w Sądzie Głównym drugiego Departamentu w Grodnie odbywać się maiącey, zapotrzebował tenże WJP. Kalixt Karpowicz plenipotencyi. W tę porę gdy niemiałem trzy rublowego papieru, a naydował się u mnie od kilku lat papier waloru czterdziestu rubli wynoszący, przez P. Marcina Rodziewicza w mylnych widokach mimo chęci i zezwolenie moie zostawiony w Plebanii, podpis móy na tymże papierze powierzyłem do napisania plenipotencyi; kiedy w póżnieyszey porze, nabyłem stosowny na plenipotencyą papier, wydany na czterdziesto rublowym blankiet czyli podpis móy, nieodwłócznie uzyskać postanowiłem; kilkokrotnie samego W. Kalixta Karpowicza obowiązywałem, aby mi był papier czterdziesto rublowy z podpisem moim zwrócony. Po upłynieniu blisko dwóch lat, miasto wrócenia mnie papieru czterdziesto rublowego z podpisem moim, oddał mi bez podpisu, tegoż waloru arkusz, exkuzuiąc się, iakoby z moim podpisem papier czterdziesto rublowy zaginął, i w tym celu oświadczenie w roku 1829 7bra 4 dnia w Ziemstwie Powiatu Nowogrodzkiego do akt podał, wyrażaiąc te słowa, „że WJX. Karol Ussakowski żadnych donacyów nie czynił, naymnieyszego długu u nikogo nie zaciągał, i nic nikomu winien nie iest w imieniu tegoż iako plenipotent zapewniam, i razem że żaden tranzakt prócz testamentu przez tegoż WJX. Ussakowskiego nigdy nikomu wydanym nie był i nie iest." Chociaż W. Kalixt Karpowicz przez swóy manifest zarecza, iednak w czyim ręku wzmieniony blankiet nayduie się, ten może i testament przez udanie podpisu ręki moiey zformować i na wzmienionym blankiecie uczyniwszy zapis testamentem utwierdzić. Takowy zapis albo dokument na blankiecie czterdziesto rublowym i przy nim mogący się zformować testament, ieżeliby się kiedykolwiek okazał, za nieważny przed sądem i całą prześwietną publicznością ogłaszam, a na W. Kalixta Karpowicza o zatracenie blankietu, i JP. Marcina Rodziewicza, który w mylney imaginacyi mimo wiedzy moiey zostawił w plebanii Mirskiey od ceny czterdzieścia rubli assygnacyynych arkusz papieru manifestuię się. Takowy manifest ręką mą własną podpisuię. Roku 1830 februaryi 2 dnia.

Xiądz Karol Ussakowski Pleban Mirski. (M. P.)

Roku 1830 miesiąca lutego 6 dnia. Przed aktami JEGO IMPERATORSKIEY MOŚCI Ziemskiemi Powiatu Nowogrodzkiego stawaiąc osobiście W. Józef Parfianowicz Sędzia Graniczny Oszmianski, ninieysze oświadczenie skutkiem podaney prośby do akt podał.

Swiadczę Regent J. Płoński.

Wolno drukować, 24 marca 1830. Michał Oczapowski Cenzor.

Przedaż.

3 W Powiecie Wileń. o dwie mile od Wilna, Scheda z Exdywizyi Zmieiowskich w dobrach Biała Waka, z iedną włościańską chatą, i z dwoma włokami ziemi, podaie się do przedania z wolney ręki. Informacyą o lokacyi z dekretu znaleźć można u niżey podpisaney, mieszkaiącey w domu Brackim Niemiecko Katolickim, pod N. 404 na przeciw Teatru do dnia 15 apryla a potém w domu Każyńskiego przy teyże ulicy; w czasie od 7mey do 9tey godziny zrana i od 6tey wieczorem.

Marie Renaud.

Wolno drukować. Policmeyster Chrząstowski.

DODATEK DRUGI DO GAZETY KURYERA LITEWSKIEGO N. 41.

Wilno dnia 4 Kwietnia v. s. 1830 roku.

Ogłoszenie względem celu i planu dzieła pod tytułem:

P. PODSTOLIC.

ROMANS ADMINISTRACYYNY

Przez E. T. *Massalskiego.*

W NN. 21, 26 i 28 Kuryera Litewskiego umieszczony był prospekt Romansu administracyynego pod Tytułem: *P. Podstolic.* Mniemał Autor, że w tym prospekcie wytłumaczył się dość wyraźnie o celu swego przedsięwzięcia; wszelako w Gazecie Korrespondenta Warszawskiego pod dattą 10 marca r. b. powiedziano *„JP. Massalski ogłosił w Wilnie prenumeratę na Romans administracyyny pod tytułem P. Podstolic. Zdaje się, że Autor zamierzył w tem piśmie działać na poprawę obyczajów i ośmielił się pomyślném powodzeniem Wyżygina do ogłoszenia swey pracy.”* Tytuł sam tego pisma (Romans administracyyny) mógłby podobno naprowadzić na myśl, że to nie jest Romans obyczajowy. Nauka Administracyi wprawdzie, rozciągając się do wszystkiego, co tylko do pomyślności Kraju może się przyczynić, obeymuje w sobie naturalnie i wychowanie jego mieszkańców i kształcenie ich sposobu myślenia i moralności; lecz nie jest przeto ani satyrą, ani kazaniem, ani *zbiorem prawideł obyczaynego postępowania między ludźmi.* Podobnież trudno jest Autorowi P. Podstolica domyślić się dla czegoby go miało ośmielać raczey powodzenie Wyżygina, aniżeli jakiey grammatyki lub astronomii, kiedy żaden z tych przedmiotów nie jest na jego drodze; a nawet powodzenie jakiegokolwiek dzieła obcego, chociażby było w tym samym rodzaju. P. Podstolic był napisany wprzódy nim w Litwie słyszano o Wyżyginie; dla czego zaś dotąd nie był ogłoszonym, Autor nie ma przyczyny tłumaczyć się. Postrzegając atoli w tém ogłoszeniu gazety Korrespondenta, że wzmiankowany prospekt nie mógł dać dostatecznego wyobrażenia o celu tego Romansu, umyślił tu, dla jaśnieyszego wytłumaczenia się o swym zamiarze, wyłożyć w krótkich słowach plan swego dzieła i przyłączyć rozdział wstępny. Z niego może łatwiey przyydzie zrozumieć, że pismo to nie ma na celu działać wprost na poprawę obyczajów; ale zachęcić obywateli litewskich i białoruskich do ujęcia się przemysłu, i wskazać im do tego sposoby. O obyczajach, jeżeli wspomnieć wypadło, to tylko tyle, ile mogą być przeszkodą albo pomocą do pomyślnego bytu Kraju.

P L A N.

Tom pierwszy zawiera obraz teraźnieyszego stanu naszych włościan; w *tomie wtórym* skreślony jest obraz stanu właścicieli włości, ich powszechny sposób rządzenia się, kultura umysłowa i moralna, sposób widzenia rzeczy, które ich powinny interessować i t. p. *Trzeci tom* poświęcony jest miastóm i przemysłowi handlowemu; w *czwartym tomie* objęte są Ideały odpowiedniego do potrzeb kraju gospodarstwa wieyskiego, urządzenia włościan, miast, przemysłu, wychowania wszystkich klass narodu, i, nakoniec, zawisłe od nas sposoby ogólnego polepszenia bytu naszey prowincyi.

Wszystkie obrazy rozwinięte są sposobem drammatycznym; a nadto, na końcu trzech pierwszych tomów, umieszczone są uwagi P. Podstolica o tém, co poprzedziło. W ideałach Autor unikał urojeń fantastycznych; prawie wszystkie są czerpane ze wzorów rzeczywistych a tylko zastosowane do potrzeb i okoliczności naszych.

Część naukowa umieszczona jest w przypisach, na końcu każdego tomu przyłączonych.

ROZDZIAŁ PIERWSZY (Tomu 1go).

Wstęp i arędarz.

> Wy, milsze memu oku nad Rzymianów gmachy,
> Witaycie nizkie domki z słomianemi dachy,
> Stara ma z wami przyjaźń: w pierwsze życia lata,
> Gdym nie znał oczu Emmy, ani burzy świata,
> A od samego świtu, po nocy nastanie,
> Śledzić chytrego lisa, albo ścigać łanie,
> Całe me było szczęście i całe zabiegi;
> Po takich wtedy domkach miewałem noclegi.
>
> A. GORECKI. *Powrót do oyczyzny.*

NA PAMIĘĆ niegdyś uczyłem się w retoryce, że, przedsiębiorąc rzecz do publiczności, zaraz na początku należy się starać jey uwagę i pobłażanie zjednać. Świętey pamięci nauczyciel móy wymowy, objaśniając to prawidło, dowiódł oczywiście, że w tym razie naylepiey udaje się podchlebstwo; które, chociażby nayhoyniey szafowane, bynaymniey grzechem nie będzie tu żadnym; owszem, gdy, podawane jak słodycz na brzegu kubka z lekarstwem, nęci do przyjęcia prawdy niekiedy cierpkiey; przeto, dla łaskawego czytelnika przynosząc pożytek, dla chrześcijańskiego pisarza zamienia się w obowiązek.

Zamierzyłem w tém piśmie skreślić kilka rysów teraźnieyszego stanu Litwy i Białeyrusi; tudzież kilka obrazów błogiey pomyślności, do któreyby, jak mniemam, te prowincye przyyść mogły, gdybyśmy ku temu celowi zwrócili nasze dążenie. Pan Podstolic, bohatér mey sceny, żołnierz od młodości, jak o tém czytamy w opisaniu jego oyca P. Podstolego, w ciągu przeszłych wojen zwiedziwszy wielką część Europy, przypatrzył się o-

byczajom i pomyślności obcych narodów, powróciwszy do oyczyzny wiele pożytecznych rzeczy w swych dobrach z korzyścią zaprowadził, byt swoich włościan i własny znacznie polepszył, przykładem swoim sąsiadów pobudził do naśladowania i wszystkim spółziomkóm chętnie przekłada, jakie środki do ogólney pomyślności kraju zdają się mu naywłaściwszemi.

Ale ta okoliczność, że P. Podstolic nigdy nie był ani dworakiem, ani palestrantem, poniekąd nabawia mię trwogi: w obu albowiem stanach swego życia, surowey nawykłszy prostocie, i ze swego stanowiska teraz uważając spółziomków, nie raz może się odezwać z gorzką przymówką i czytelników mi zniechęcić.

Czuję, że, naybardziey na to pamiętając, powinienbym na wstępie szczególnieyszey przyłożyć usilności, ażeby, nie tylko pobłażającą uwagę mych czytelników jedwabnemi słowy zniewolić, ale też mogącą się obrazić ich miłość własną należnemi pochwały wynadgrodzić.

Tym czasem z drugiey strony mam to na baczeniu, że dogodzić wszystkim nie dano człeku; zwłaszcza tym *wszystkim*, dla których piszę: to jest moim spółbraciom, szlachcie osiadłey, mającey prawo do wyborów; dla którey, choćbym zapisał kilkanaście arkuszy pochwał różnych a różnych, mógłbym, zamiast łaskawego uśmiechu i pobłażania, zarobić nie na jednę kwaśną minę, nie na jedno przekleństwo i Autora i Cenzorów i niewinnego xięgarza. Niektórzy bowiem, przez wrodzoną skromność wzięliby za złe, gdybym im przyznawał roztropność i przezorność w stosowaniu się do czasów; drudzy gniewaliby się za wstręt do leniwstwa; inni za wyższość nad próżność i dumę; ci za korzystanie z nauk i choć z obcych wynalazków; tamci za ludzkość ku biednym poddanym; a wszyscy bezczelnym okrzyknęliby mię kłamcą, gdybym przebąknął, że mają pieniądze lub do ich nabycia sposobność.

Tak między młot a kowadło dobrowolnie wpadłszy, nie widzę innego środka jak wybiegiem się ratować. Bonifacy Opanowicz, pierwszy móy niegdyś dyrektor, w wielkim raz był kłopocie, gdy przed Nowym-rokiem chciał mi powinszowanie rodziców ułożyć. Myślił przez tydzień czego właściwie mam życzyć drogim rodzicóm. Myślił i myślił napróżno: wszystko, co mógł wymyślić, było jeszcze mało. Przyszedł dzień uroczysty: móy staruszek w rospaczy: jest prolog, jest epilog, Feby i Centaury; ale życzeń nie staje. Wybiła godzina, trzeba iść. Jak tu świecić oczyma? Ale szczęście, powiadają, znienacka przybiega. Przed progiem jeszcze się zatrzymał, oparł wzrok na progu i nagle:—Jest! znalazłem!—Klasnąwszy w dłonie, wykrzyknął. — Prawda, wielka prawda. Życz synu, czego sami sobie życzyć mogą.—

Naśladując tey nauce, proszę moich czytelników, aby zaraz w témże mieyscu, na czas podług upodobania długi, raczyli złożyć tę xięgę, i w duchu rozważyli, z czegoby można było ich pochwalić. Mówią, że taki z sobą rachunek nigdy nie może być bez pożytku; ja zaś, troskliwy o względy moich czytelników, zaręczam słowem szlacheckiém, że wierny, w pamięci ugruntowanym retoryki prawidłóm i nieboszczyka nauczyciela mego wymowy objaśnieniom, na wszystkie pochwały, jakie tylko każdy z moich czytelników sam sobie przyznać może, chociażby były naywiększém podchlebstwem, bez żadnego *ale* piszę się i wszystkie sankcijonuję.

Tak ująwszy sobie, jak wnoszę, sowicie łaskę moich czytelników, natychmiast pośpieszam z niey korzystać, prosząc o przebaczenie, że zaraz na początku zamyślam ich wprowadzić w kompaniję, do którey zapewne nie przywykli: usłyszą tu może jakie wyrazy nie nader smaczne, które mogą niemiłe wspomnienia obudzić. Nie chciałbym ich narażać na nieprzyjemności; ale cóż począć kiedy wieczor jesienny, ciemny, drobnym deszczem i chłodną wilgocią do kości przenikający zaskoczył nas na błędney drodze w głębi boru? Nie ma na doręczu innego przytułku prócz nędzney chatki litewskiego włościanina: musimy schronić się pod strzechę mizerną.

Któż choć raz w życiu z potrzeby, przez litość, albo przez ciekawość nie zayrzał do tych bud, częstokroć wpół zgniłych, które zowiemy chałupami włościańskiemi? Znane każdemu te sciany od połowy wysokości okopcone; ten tok wilgotny zamiast podłogi; to czarne stolowanie z otworem pośrodku dla wypuszczania dymu; ten kurny piec u drzwi niskich; i ciągnąca się od niego széroka ława, oparta o przeciwległą ścianę, służąca za łoże całey rodzinie; i w koło izby, przy ścianach, węższe ławy; a w rogu, na przekąt pieca, stół wązki, przykryty obrusem; i na nim bułka chleba, gotowa dla każdego, kogo Bóg do ubogiey chaty nadarzy. Taki jest jednostayny obraz mieszkań naszego ludu od Bugu i Niemna do Dniepru i Dźwiny.

W chałupie, do którey wezwałem czytelników, dym kłębami się toczył z pieca i, napełniwszy wyższą połowę izby, wylatywał przez otwór u środka pułapu. Przed stołem stał świecznik drewniany, znajomy pod imieniem dziada; łuczywa sosnowa do głowy jego poziomo włożona, rzucała czerwone światło na dwóch ludzi półwiecznych, siedzących za stołem.

Jeden żyd, w lisiey czapce, gęstą czarną brodą i krętemi ocieniony peysami, z całey twarzy ukazywał tylko nos orli i dwoje sępich oczu, któremi błyskał, bystro je rzucając już na flaszkę, trzymaną w ręku, już na towarzysza. Zapatrzył się nań w milczeniu, zdawał się ścigać jego myśli, a w obłąkanych spóyrzeniach widać było, że układał jakieś plany, jeszcze niedoyrzałe.

Towarzysz jego, włościanin, w grubey kapocie płócienney, gęsto łatanej, rozczochraną głowę opierając na ręku, wlepił oczy w stojącą przed nim czarkę; ale myśl jego nie musiała towarzyszyć oczóm: pochylenie głowy, z natężonym i osłupiałym wzrokiem, kazało wnosić, że włościanin w tey chwili nic nie widział i o niczém nie myślił. Tylko na twarzy jego płaskiey, marszczkami poradloney, wychudłey, okopconey, zatrzymały się, jakby w wytłoczonych przez nawyknienie formach, rysy cięźkiey boleści wewnętrzney.

Na szerokiey ławie, blisko pieca, przed zawieszoną u pułapu kolebką, siedziała niewiasta, jednego prawie z włościaninem wieku, również ubogo pokryta płóciennemi łachmany, równie znędzniona. W milczeniu, pochyliwszy czoło, tylko niekiedy wznosząc ramiona, spoglądała na siedzących za stołem. Wzrok jey naprzemian roziskrzony, omdlały, ukosem po chałupie ciągnięty, albo nieco wzniesiony, odpowiedne poruszenia twarzy i nierówne rzuty kolebki, którą machinalnie kołysała, objawiały w niey walkę uczuć i naprzemian tłumione wybuchnienia gniewu, bojaźni, żalu i bolesnego duszy udręczenia.

Przed piecem stał, oparty na fuzii, strz elecw

zielonym surducie myśliwskim. Naramienniki jedwabne utrzymywały z jedney strony, na czarnym sznurze, trąbkę w srébro oprawną, z drugiey, na podobnymże sznurze zawieszony rożek z prochem; z zielonego safijanu pas z ładunkami ściskał wysmukłą postawę młodzieńca; od pasa wisiał jeszcze noż myśliwski z rękojeścią słoniową i srébrnemi u pochew guzikami.

Słotna noc musiała zmusić młodzieńca do szukania przytułku w tym domu; ani postać bowiem, ani ubior nie oznaczały żeby był jego mieszkańcem.

Ponuro i nieruchomie wpatrywał się w siedzących za stołem, a w pochyloney stale twarzy jego, w zmarszczoném czole, mocno ściśniętych wargach i w oczach surowych widać było powściągane, lecz wewnątrz wrzące, nieukontentowanie.

Żyd, biorąc za rękę swego towarzysza, pierwszy przerwał milczenie—Nu! cóż móy kochaneczku? —

Włościanin spóyrzał na niego; lecz, nim odpowiedział, Żyd, postrzegłszy w ukośném spóyrzeniu przeciwną swemu żądaniu odpowiedź, podniosł rękę, i wahając głową, dodał śpiewającym tonem. — Nu! jaki ty głupi Tadeusz! kiedy twóy przyjaciel u ciebie nie dostanie, to dla kogoż ty żyjesz?—

— Ach! panie arendarzu! — Ozwał się chrapliwym głosem włościanin, drapiąc się powoli oburącz w głowę — Dalbóg nie mogę WPanu oddać tey owcy. —

—Słuchay móy Tadeuszu, tylkoż ty mnie słuchay, słuchay! mówił napominając, nie pożałujesz. Ty wiesz, że ja nie chcę twojey krzywdy. Na co tobie jedna owieczka? —

— Jedna? podchwycił włościanin, było więcey, Bóg zabrał. —

— Czy ja nie wiem? oh! ale teraz co ty z jedney zrobisz? ani siermięgi, ani kożucha. Odday, móy gołąbku, odday, nie pożałujesz. Nu! już oddajesz? Nu! wypiy jeszcze czarkę. —

— Ach panie arendarzu, nie mogę oddać. Z jedney będą jagnięta. . . .

— Co tobie śni się! przerwał Żyd, machnąwszy ręką. Wypiy tylko, wypiy. Ja twóy przyjaciel, lepszy niż brat, niż swat, niż oyciec rodzony. Ja wiem czego tobie trzeba, a czego nie trzeba. Nu! piyże, piy kochaneczku! —

—Zdrowie WPana! Ha! już ciężko w głowie.—

— Widzisz! ja dla przyjaciół nie żałuję dobrey gorzałki. To nie dworna! Nu! panie gospodarzu, pomoż-że mnie zabrać na wóz siano i owcę. —

— Panie arendarzu, jak sobie chcesz, siano twoje a owca moja. —

— Tadeusz! mówił Żyd, ciągnąc go za rękę, powiedź ty mnie, czy ty rozumny, czy głupi? Oy ty rozumny! tobie woytem być. Ty co powiesz, to jak pan Ł[illegible]uczwoyt. Na! jeszcze wypiy po tey prawdzie. Już my z tobą i umrzem a będziem przyjaciołmi. Na! móy kochaneczku, piy, piy na zdrowie. —

— Zdrowie WPana, panie arendarzu, mówił uśmiechając się włościanin. Ha! mocna gorzałka! To nie dworna? —

— Gdzie tam! właśnie u tego głupca będzie dobra gorzałka. Ja chciałem żeby móy Dawid pędził we dworze; ale wasz bałwan przyjął innego winnika. To nie dworna. A smaczna? he? —

— Smaczna, panie arendarzu. Ależ ja wiele już u WPana napiłem. —

— Nie turbuy się kochaneczku: policzym się. Nu! owca moja a dwa garce gorzałki twoje. —

— Nie panie Abrahamie, téy owcy WPanu nie mogę oddać. Na spowiedzi zakląłem się, że nie oddam; a Xiądz mówił, że Pan Bóg pobłogosławi, jeśli nie będę pił, i moja Katarzyna kiedyś znowu do krosien zasiędzie. —

— Spodziewać się z tobą! podchwyciła niewiasta u kolebki. Oby tobie Pan Bóg nie pamiętał, jak ty wszystko marnujesz! Nie mamy czém na zimę otulić się. . . . .

— Milczeć! krzyknął Tadeusz porywając się i z za stołu a pięściami grożąc. Katarzyna umilkła, a on usiadłszy mówił do Żyda.—Ona prawdę mówi patrzay, to cała nasza odzież na nas. Jak tu zimę przebyć? —

—Nu! móy kochaneczku, mówił śpiewającym tonem Żyd, weź kożuch od Dawida, żonie twojey dam siermięgę mego parobka; po wymłóceniu dasz mnie za to zboża; to i nic ciebie kosztować nie będzie. Ja dla przyjaciół niczego nie żałuję. —

— Kożuch znoszony, panie arendarzu, odpowiedział wzdychając Tadeusz, i siermięga już jak przetak. —

— Jakto! stara? przerwał Abraham, boday ja moich dzieci nie oglądał, kiedy ona jeszcze nie tak jak nowa! żeby mnie tyle lat żyć, ile ona mnie kosztuje; a wreszcie pieniędzmi nie zapłacisz, tylko mnie dasz za nię zboża. —

— Nie wiele mam zboża; nie stanie i tak na chleb do nowego. —

— Oh! czy ja nie wiem? mnie pytay się ile masz snopków, to ci na palcach wyliczę. A na co tobie zapas chleba? Nie stanie, to pan da. —

— Ogorzkło już to dawanie. Więcey batogów niż tych plew, co nam dają na przekarm. A potém człowiek odrobić się nie możesz za tę zapomogę. Ależ i tak nie stałoby mego zboża za WPana kożuch i siermięgę. —

—Oh! to nie kłopot: resztę odrobisz w puszczy. Ja na tę zimę zakontraktowałem ostatek pańskiego lasu: wytniem do ostatniego pnia. Pamiętasz Tadeuszu, że mnie winieneś dwadzieścia dni roboty w puszczy za tamtę gorzałkę, co to brałeś na chrzciny córki? (*a verfluchter goy*). Ja zawsze twóy przyjaciel od serca. Owieczkę odday. —

— Panie Abrahamie, podobno tylko dziesięć dni umówiliśmy się? —

— Dziesięć, mówił powoli Abraham, nalewając czarkę, jeżelibyś mnie wypłacił do jutrzeyszego jarmarku cztéry złote; ale że niemasz czém wypłacić, tedy za procent będziesz winien dni dwadzieścia jak sam obiecałeś.—

— Prawda, panie arendarzu, obiecałem i nie mam czém zapłacić. Bo zkądże mojey biedney głowie wziąść te cztéry złote? Pszczoły mnie ostatnie, po przeniesieniu na tę siedzibę przeszłey zimy odpadły; syn służąc we dworze zapłaty nie dostaje; i nu w tym roku nie miałem gdzie posiać.—

Na te słowa szlochania ciche Katarzyny ściągnęły na nię uwagę strzelca. Biédna kobiéta, postrzegłszy litość w jego spóyrzeniu, wstała powoli od kolebki, a przystąpiwszy do pieca, tłumionym głosem i ze łkaniem mówiła — Móy śliczny paniczu, mąż móy, skoro podpije, nie słucha mnie kiedy go proszę, żeby nie pił i żeby się nie wdawał z arendarzem. A ten oszust arendarz to jest pijawka, móy paniczu, pogubił nas do ostatniego — I, łzy fartuchem ocierając, dodała:—Paniczu! przed Bogiem będziesz miał zasługę: pomoż mnie bie-

(*)

dnéy,żeby ten smok nie zabrał mi mojey ostatniey owieczki. —

— Uspokoy się, matko, mówił cichym głosem i wypogodziwszy czoło strzelec, przyrzekam ci, że owcy nie stracisz. —

Tymczasem Żyd powtarzał włościaninowi — Nadaremny twóy kłopot nieboraku; już tobie gospodarzem nie być; położysz głowę w tey nędzy; pan, jak wilk zgłodniały, szarpie wasze wnętrzności. —

— Ach! ach! — Z konwulsyynym jękiem odezwał się Tadeusz, opierając głowę o ścianę i przyłożywszy dłoń do czoła.

— Na co puszczacie tu tego żyda? rzekł strzelec do gospodyni, mąż twóy póki trzeźwy może cię słucha? —

— Słucha, móy śliczny paniczu, odpowiedziała ze łkaniem niewiasta; lecz na nieszczęście żyd ten jest naszym arendarzem; gdybyśmy go nie puścili, udałby nas przed panem, że chowamy gorzałkę przekradaną. A do tego przyszedł tu pierwéy, nimem ja wróciła z pańszczyzny. Zastałam męża już przy wódce. A taki brzydki ma nałog, że skoro jeden kieliszek wypije, to już mnie ani odezwać się: zaraz bić. A przecież i ja mam rozum i lepszy od niego: bo gorzałki nie pijam. —

— Prawdę powiedziałaś, matko, bardzo dobrze robisz, że gorzałki nie pijasz. Bądźże spokoyna: daję ci słowo, że owca u was zostanie. —

— Day jeszcze czarkę. Rzekł Tadeusz odsłaniając oczy,błyskające rozpaczą, tém straszliwszą, że jey nie towarzyszyła odwaga cierpienia.

Strzelec, zżymając pięści, poruszył się naprzód i znowu się cofnął, ponuro spozierając na żyda, który powoli nalewał czarkę i kiwając głową mówił — To egipska niewola nad wami. Wszyscy oni tacy. Pastwią się nad biednym ludem. My tylko wasi przyjaciele. Na, piy kochaneczku. —

Katarzyna zdała się tego nie uważać, poprawiała w piecu, rozdmuchiwała ogień i odchyliwszy się, nieco spokoynieysza, mówiła do strzelca:—Jeżeli WPanu daleko do domu, paniczu, to lepiey tu przenocować, niżeli po dżdżu tłuc się po puszczy. Niedawno mojey świekrze Dorocie bies zaskoczył drogę, kiedy nocą powracała z pańszczyzny i potém ledwo do dnia mogła do chaty powrócić. —

— Jednakże wróciła? mówił, obróciwszy się do niey, z roztargnieniem strzelec. Nie takto musiał być zły ten bies. A jakże on wyglądał? —

— Strzeż Panie naszey duszy, odpowiedziała, żegnając się, Katarzyna. Zwyczaynie jak Niemiec. A Łucii przy samym moście, co ze dworu......

— Nie lękam się strachów, matko; ale na noc u was chciałem sam zaprosić się: gdyż dzisiay niepodobna mi już dostać się do Zacisza. —

— Ach paniczu! to waszeć panicz z Zacisza! a arendarz, widząc jak waszeć paniczu przychodziłeś, mówił, że musisz być strzelcem pana jenerała z Podjezierza. —

— Nie zna mnie, i ty nie mów, kto jestem. Tey pomyłce może będziesz winna ocalenie twey owcy. Gdyby arendarz wiedział, że bywam u waszego pana, możeby znalazł inny czas lub mieysce do wyłudzenia jey u twego męża. —

— Ach paniczu, zmiłuy się, ratuy nas! Ta gadzina zjadła już moję jedyną krówkę, którą mąż za bezcen wiosną przedał mu na podatki. Nie mam czém dzieci pokarmić. A teraz chce wydrzeć ostatnią moję owieczkę, ostatnią moję nadzieję, którą sama wyhodowałam .... Ale cóż WPan będziesz jadł, paniczu? uparzę kartofel.....

— Dziękuję ci, matko. Co to jest? mówiłaś mi wprzódy, że u was w domu nie ma więcey nikogo, a ja słyszę huk żaren jakby w świeronku. —

— I ja słyszę jakiś huk; jednakże to nie może być huk żaren: bo nasz pan kazał nam pozabierać żarna, żebyśmy mleli u arendarza; i sąsiada żadnego na tey pustyni nie mamy. Święty Antoni! to ktoś jedzie! zawołała, musiał ktoś zabłądzić po tych dróżkach w borze, które porobiono wywożąc drzewo do spławu; albo to może pan ekonom. —

Na ten wyraz *ekonom* razem porwali się od stołu Abraham i Tadeusz, który, na nowo przynaglany namowami arendarza, już-już miał przystać na oddanie mu owcy. Włościanin nadstawił ucha, i, słysząc wyraźny już turkot kół, wybiegł za drzwi; żyd, zatknąwszy śpiesznie butelkę, schował ją z czarką do kieszeni pod płaszczem; żwawo zgasił łuczywę, i dwóma susami już był na piecu, zkąd krzyk dwoyga dzieci obwieścił, że za niemi schronienia szukał.

— Jak boi się ekonoma! szeptała Katarzyna do strzelca: bo nasz pan nie dawno przykazał, aby żyd po nocy nie jeździł do włościan. A ekonom to *drugi* pies; raz już go złapał był u Andrzeja i obłowił się nieźle. Oy dayże Boże! sama skinę gdzie zaszyła się ta jaszczurka. —

— Katarzyno! ognia! prędzey ognia! dał się słyszeć z podwórza trzęsący się głos Tadeusza, potém kilka głosów niewyraźnych i skrzypienie wrót, a na końcu turkot wchodzącego na dziedziniec pojazdu i rżenie koni. Katarzyna, zapaliwszy łuczywę, podała ją przez okno Tadeuszowi.

Prenumerata na ten romans przyymuje się w xięgarniach WW. Zawadzkiego i Glücksberga, tudzież w Redakcyi Kuryera Litewskiego i u osób, które łaskawie podjęły się Kollekty. Obywatele na Prowincyi mieszkający, którzyby życzyli sobie prenumerować, raczą zgłaszać się i przysyłać pieniądze (4 ruble srebrem) do Redakcyi Kuryera Litewskiego.

Ryciny przyłączone będą tylko do prenumerowanych exemplarzy. Po zamknięciu prenumeraty cena dzieła, podług zwyczaju, będzie podniesioną.

Zdarza się częstokroć ta niedogodność w prenumeratach, że, po wyyściu z druku dzieła, trudno bywa Kollektorom skommunikować się z prenumeratorami i oddać lub odesłać im należne exemplarze, a ztąd xiążki zalegają i prenumeratorowie stratę ponoszą. Dla uwolnienia przeto JPP. Kollektorów od trudów w rozsyłaniu lub rozdawaniu exemplarzy, a JPP. Prenumeratorów od straty, zdało się wyznaczyć jedno pewne mieysce, to jest Redakcyę Kuryera Litewskiego, w którey za złożeniem biletu każdy prenumerator niniejszego dzieła otrzyma należny sobie exemplarz. JPP. Prenumeratorowie na Prowincyyi mieszkający będą mogli poruczyć to uzyskanie komukolwiek w Wilnie, a w każdym razie, naypunktualniey, za złożeniem biletów, exemplarze na nich zapisane, ukazicielowi wydanemi zostaną.

Dozwala się drukować. Wilno 1830 d. 31 marca.

Cenzor L. Borowski.

Wilno dnia 4 Kwietnia v. s. 1830 roku.

Przedaż.

1 Od Witebskiey Izby Powszechney Opieki ogłasza się ninieyszém, iż w niey przedawać się będzie Witebskiego mieszczanina Zelika Euchanowicza Kisina kram murowany z ziemią i sklepem, położony w mieście Witebsku, oceniony 7,560 rubli za niepłacenie pozostałey kapitalney summy 940 rub. z naliczonemi na niey od 10 decembra 1829 roku procentami, dla czego naznaczono terminy do targow 8go, 11go i 14go iulii teraźnieyszego 1830 roku.

Sekretarz Bachałowicz.

Oświadczenie.

1 Niżey podpisany skutkiem postanowienia Szlacheckiey Opieki Białostockiego i Sokolskiego powiatow przeznaczony za opiekuna dla nieletnich Juliana, Andrzeia synow i Maryanny, Antoniny córek Kruszewskich sukcessorów, po zeszłym Ignacym Kruszewskim, na mocy wspomnionego postanowienia w dopomnieniu się sukcessyi po zmarłych Ludwiku i Anieli z Osolińskich Kruszewskich rodzicach tegoż Ignacego Kruszewskiego, oraz po zmarłym Antonim Kruszewskim Kanoniku Wileńskim stryiu pozostałey, ustanowił proceder z sukcessorami tegoż Ludwika i Anieli Kruszewskich Wincentym, Janem, Antonim Kruszewskiemi stryiami rodzonemi nieletnich, i Maryanną z Kruszewskich Uziembłową w sądzie Szlacheckiey Opieki Białostockiego i Sokolskiego powiatow, który po dwóch remissach Sądu Głównego 2go Departamentu Obwodu Białostockiego na dekrecie akcessoryynym tegoż Sądu Szlacheckiey Opieki 6 listopada 1829 roku zapadłym, przeznaczaiącym akta inkwizycyi, zastanowionym został. Wciągu iakiego processu, gdy ieden z pomiędzy pozwanych stryiów nieletnich Jan Kruszewski Wice-Referendarz Stanu Królestwa Polskiego zszedł z tego świata, maiątek więc wszelki tak ziemny, iako też summowny i w ruchomościach, iako po zmarłym bez testamentowey dyspozycyi stryiu pozostały w trzeciey części na nieletnich w sukcessyi przechodzi. Gdyby więc takowy maiątek nieuległ żadney utracie i procenta od summ dla nieletnich wypadaiące były akuratnie opłacane na rzecz tychże nieletnich do rąk Opiekuna, równie żeby kapitały wszystkie po zmarłym Janie Kruszewskim pozostałe, przez dalszych iego sukcessorów podnoszonémi nie były, osoby maiące w ręku swoiem fundusze pod prawną odpowiedzialnością, przez ninieysze ogłoszenie zawiadamiam, i takowe dla wiadomości publiczney do umieszczenia w gazecie Kuryera Litewskiego podaię. Białystok marca 27 dnia 1830 roku.

Opiekun Józef Ołdakowski Prezydent Białostockiego Głównego Sądu 1go Departamentu.

Wolno drukować. Wilno 4 kwietnia 1830

Michał Oczapowski Cenzor.

Włoczęgi.

1 Od Mińskiego Gubernialnego Rządu ogłasza się, iż wzięci za nieokazanie na pismie świadectw aresztanci, *Maxim Symonow*, *Jan Taptyhin*, *Włodzimierz Kompaneyc*, *Andrzey Wierciński*, *Jan* bez nazwiska, *Józef Hrauza*, *Karol Bohdanowicz*, i *Alexander Hrehorowicz*, z których pierwsi czterey chociaż okazali się włościanami: *Symonow*, Orłówskiey gubernii Małoarchangielskiego powiatu wsi Krasney obywatela Gowierowa, *Taptyhin* Jarosławskiey gubernii sioła Antjewa Jenerała Wsewołockiego, *Kompaneyc*, Tauryckiey gubernii Dnieprowskiego powiatu wsi Brytansaj obywatela Baydaka, i *Wierciński* z Mińskiey gubernii Dziśnieńskiego powiatu z maiątku Kozłowska obywatelki Xiężney Lubeckiey, ale takowe ich powiadania po zabranych rozwiedzeniach się w istocie nie sprawdziły się. *Jan* bez nazwiska i *Józef Hrauza* niepamiętaiącemi mieysca urodzenia i pochodzenia swego, a ostatni dway *Bohdanowicz* i *Hryhorowicz*, lubo również iak pierwsi okazali się włościanami 1szy Grodzieńskiey gubernii obywatela starosty Bułharyna z maiątku Rudowki, a 2gi z Mińskiey gubernii Borysowskiego powiatu obywatela Swidy ze wsi Suparewicz, ale po zabranych rozwiedzeniach się takowe ich powiadania w istocie niepotwierdziły się, na mocy Naywyżey potwierdzoney dnia 22 marca 1828 roku Opinii Rady Państwa uznani za włoczęgow i odesłani pierwsi sześć do Syberyi na osiedlenie a ostatni dway dla małoletności, na mocy 6 punktu tey Opinii odprawieni za pośrednictwem wewnętrzney straży do miasta Witebska do dowódzcy tamecznego półbatalionu woyskowych kantonistów, dla pomieszczenia do woyskowo sierockiego oddziału. Przymioty pomienionych włoczęgow: *Symonow* wzrostu 2 ar. 4 wier. twarzy okrągłey, czystey, nosa średniego, oczu szarych, włosow na głowie, wąsach i brodzie światło-rusych, na prawey nodze drugi palec krzywy, od urodzenia lat 25.—*Taptyhin* wzrostu 2 ar. 3 wier. twarzy okrągłey, ospowatey, nosa małego oczu szarych, włosow na głowie światło, a na wąsach i brodzie ciemnorusych, od urodzenia lat 24.—*Wierciński* wzrostu 2 ar. 3½ wierszkow, twarzy śniadey, nosa średniego, oczu karych, włosow na głowie, wąsach i brodzie ciemnorusych, od urodzenia lat 35.—*Kompaneyc* wzrostu 2 ar. 9¾ wier. twarzy pociągławey, czystey, nosa średniego, oczu karych, włosow na głowie, wąsach i brodzie ciemnorusych, od urodzenia lat 40.—*Jan* bez nazwiska wzrostu 2 ar. 3 wier., twarzy pociągławey, rumianey, nosa krótkiego, oczu szarych, włosow na głowie, wąsach i brodzie światłorusych, od urodzenia lat 40.—*Hrauza* wzrostu 2 ar. 3 wierszki, twarzy ospowatey, nosa średniego, oczu szarych, włosow na głowie ciemno, a wąsach i brodzie rusych od urodzenia lat 40,—*Bohdanowicz* wzrostu małego, twarzy pociągławey, czystey, nosa długiego, ostrego, oczu błękitnych, włosow światłorusych, od urodzenia lat 16, i *Hryhorowicz* twarzy okrągłey, nosa małego, krótkiego, oczu szarych, włosów na głowie światłorusych, od urodzenia lat 13, od wrzodu ma pod lewém okiem znak siniawy, a na twarzy i szyi ma wysypkę. Zaczém ieśli pomienieni włoczęgi okażą się do kogokolwiek przynależącemi się, tedy w prożbie o ich powrót postąpiono ma bydź wedle

ustaw na ten przedmiot wydanych i opubliko- wanych. Marca 29 dnia 1830 roku.

Mińskiego Rządu Gubernialnego Sekretarz Radzca Honorowy Felicyan Arcimowicz.

Stołanaczalnik Eufemiusz Zieniewicz.

---

1 Od Bessarabskiego Obwodowego Rządu niniéyszém ogłasza się, iż na mocy Imiennego Naywyższego Ukazu 18 augusta 1828 roku nastałego, postąpili w teraźnieyszym 1830 roku włóczęgi: *Do woyskowey służby*, *Jan Teodora* syn *Sikorski* lat 18, narodzony w Podolskiey Gubernii, w Kamienieckim powiecie, w siole Kazimircu, z włościan obywatela Pomorskiego. Przymioty iego: wzrostu 2 arszyny 1 wier., włosow na głowie światło-rusych, oczu karych, niewielkiego nosa, szczególnych przymiotow niema — *I do fortecznych aresztanckich rot*, *Jon Jurkow* 18, z włościan teyże gubernii i powiatu, wsi Dierewian obywatela Czawuszy, wzrostu 2 arsz. 4½ wier., twarzy czystey, białey, mało-okrągławey, oczu światło-szarych, nosa podługowatego, włosow na głowie i brwi rusych.

Assesor Czeryński.

Sekretarz Sniežkow.

Ostrzeżenie.

1 Elka Izraelówna Meyzelowa Kupcowa Wileńska trzeciey gildyi, działaiąc w rzeczy własney, oraz imieniem męża swoiego Dawida Szlomy Meyzela, z przyczyn zjaśnionych w Manifeście dnia 31 marca bieżącego 1830 roku przed Aktami miasta Wilna zapisanym, wykryła dostatecznie powody dla których, ona i iey mąż Meyzelowie, stali się aktorami schedy w kamienicy Exdywizorskiey zwaną po Mayłowską w mieście Wilnie za N. 326 na żydowskiey ulicy sytuowaney, a przedtym do aktorstwa Star. Uriasza Bera Leybowicza Gincsberga należącey; ażeby przeto nikt inny z ustronnych osób w nowe układy o kupno tey schedy z wyż rzeczonym Gincsbergiem, lub od niego prawne zlecenie maiącym niewchodził, o arędę żadney inney niezawierał umowy, ani summ na ewikcyą niewnosił i niedawał, gdyż przeciwnie każdy nieostróżność swoię własney winie przyznać będzie obowiązany, o tym Elka Meyzelowa zapowiada i ostrzega, a interessowane osoby dla powzięcia o wszystkiém w tey rzeczy bliższey wiadomości do wyżey nadmienionego Manifestu odsyła — 1830 roku marca 31 dnia.

Jako uproszony podpisuię: Justyn Nikodem Kulwinski Regent Sądow Podkomorskich Wileńskich i Adwokat Subs. powiatowych.

Drukować pozwolono. Wilno dnia 2 kwietnia 1830 roku. Cenzor Jan Bärkmann.

Ogłoszenie po raz 2gi i 3ci.

Licytacya.

2 W Sądzie Ziemskim Ptu Wileńskiego na rzecz usatysfakcyonowania kredytorow zmarłego Abrahama Leybowicza Slazberga będzie się wyprzedawać z publiczney licytacyi dom murowany w mieście Wilnie przy placu zamkowym obok góry zamkowey pod N. 583 położony. Życzący nabyć wiecznością pomieniony dóm zechcą iawić się do Sądu niniéyszego w dniach 20 i 23 mca apryla, a dla przetargu w dniu 1 maia teraźnieyszego 1830 roku. Działo się 1830 r. marca 31 dnia.

Sędzia Ziem. Wileu. Jan Pisanka.

Regent M. Talat.

Przedaż maiątków.

2 Trzy maiątki w powiecie Upitckim położone Taluny, Sawiciszki i Winupie, maiące dymow gruntowych z placownikami 220 i podobnież trzy w powiecie Wiłkomierskim Osokno, Sołohubiszki i Koniuchy maiące dymow 188 w naylepszych pozycyach, dobrze zabudowane i urządzone ze wszystkiemi potrzebnemi w gospodarstwie wygodami. Chociaż oświadczone zostały na exdywizyą, iednak przy układzie ogólnym z kredytorami i dalszymi pretensorami, przyymuiąc opłatę summ Skarbowych i Duchownych, takowe maiątki mogą bydź wyprzedane, chociażby pondzielnie w ciągu zbliżaiących się kontraktow Sto-Jerskich. Ktoby więc życzył traktować o to nabycie, obszerniey poinformowanym zostanie u mieszkaiącego w mieście Wilnie na ulicy Zamkowey w domie funduszu Korsakowskiego W. Naruszewicza Adwokata Sądu Gł. Wileń.

Dozwala się drukować. Wilno 1830 dnia 1 kwietnia Cenzor L. Borowski.

Przedaż Owiec.

3 W maiętności Szumsku, o mil pięć od miasta Wilna położoney, są do sprzedania merynossy owce i barany z czystey rassy (bo iuż w kilku pokoleniach markaczami elektoralnemi poprawne). Na zaletę tey trzody, należy i to wspomnieć, że pastwiska będąc górzyste i wyniosłe, utrzymuiąc w zdrowiu naylepszym, owce żadnego zarodu chorob owczych nie zawieraią. Kupuiącym zostawuie się wolność wybierania z całey trzody, te ze sztuk, które się podobaią, z tém zastrzeżeniem, aby kupuiący iednego markacza, brał owiec macior, trzy lub i więcey, z wolnością wyboru z całey trzody. Życzący nabycia, mogą się udadź albo na mieysce do maiętności Szumska, lub też w Wilnie, powziąść szczegółowe obiaśnienia o cenie i przeyrzeć dobroć wełny, u W. Józefa Nowickiego zarządzaiącego pałacem Xiążąt Ogińskich w mieście Wilnie przy Rudnickiey ulicy.

Kazimierz Iwanowski Pisarz Prowentowy w Szumsku.

Wolno drukować. Policmeyster Chrząstowski.

Przedaż Domu.

6 Dom JW. Barona Rozena na przedmieściu Pohulance zawieraiący 6 pokoiów ze stancyą dla ludzi, angielską kuchnią, śpiżarnią, praczkarnią, składem, staynią i dwiema wozowniami, lodownią, z ogrodami fruktowym i warzywnym; słowem ze wszystkiemi wygodami, iakie tylko w gospodarstwie potrzebne, przedaie się na wieczność za bardzo pomierną cenę.

Wolno drukować. Policmeyster Podpółkownik Chrząstowski.